

ISSN 2299-5897

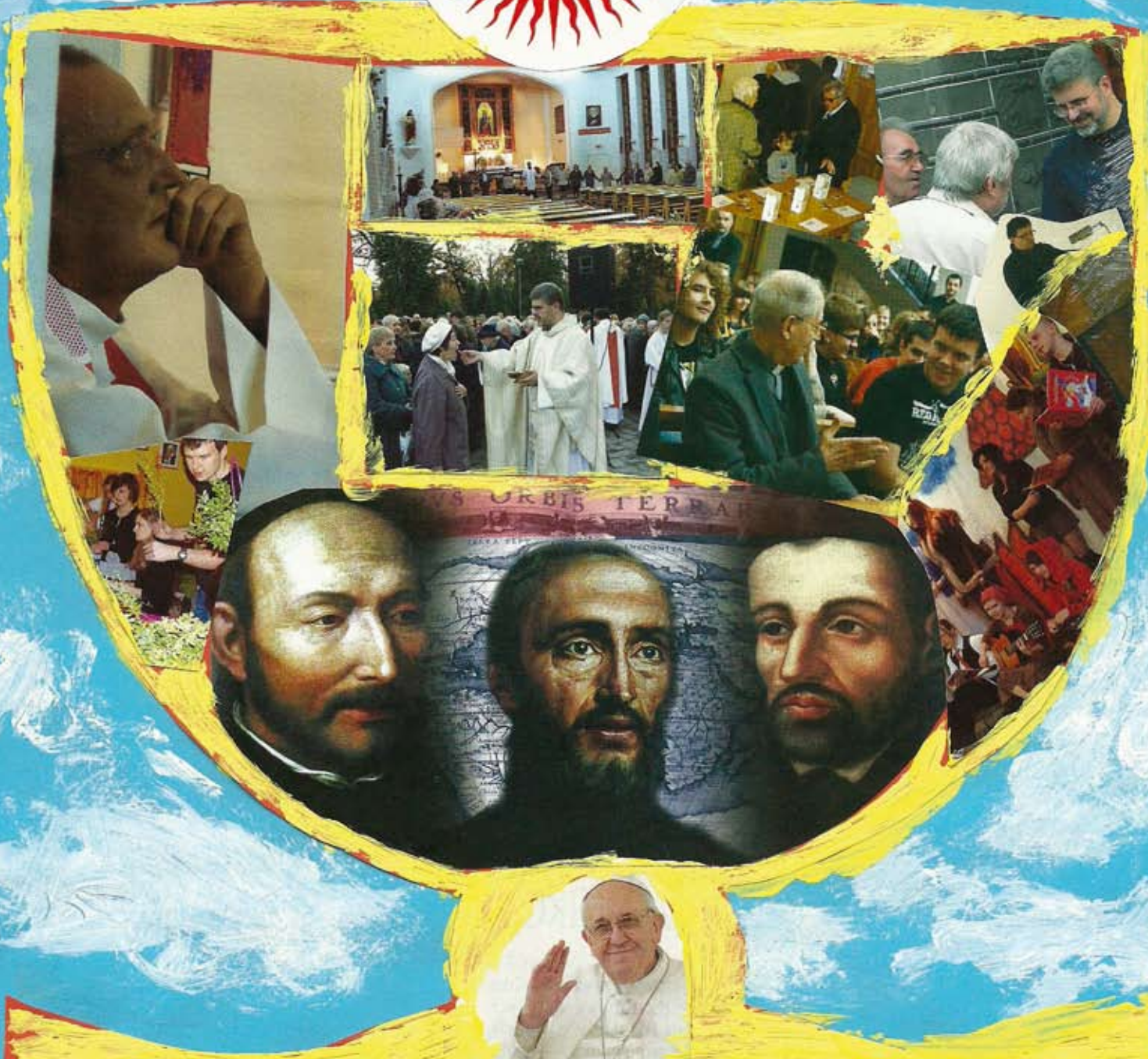


GŁOS POCIESZENIA



Ukazuje się od 1988r.

Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu
Numer 3/2013 (59) - JEZUICI - czerwiec 2013



Marzec

24 marca, Niedziela Palmowa

● W Niedzielę Męki Pańskiej młodzież z Magisu rozprowadziła 1500 własnoręcznie zrobionych palm. Dochód z ich sprzedaży (ponad 3250 zł) przeznaczyli na wakacyjne rekolekcje.

27 marca, środa

● W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości Michał Pieczka wygłosił o godz. 18.45, w sali św. Stanisława Kostki, bogato ilustrowany przykładami wykład nt. krzyża w sztuce.

28 marca, Wielki Czwartek

● W to radosne święto Eucharystii i śluzącego jej kapłaństwa Msza Święta Wierzy Pańskiej, wraz z obrzędem obmycia nóg została odprawiona o godz. 18.00. Po jej zakończeniu Najświętszy Sakrament został przeniesiony do kaplicy wystawienia, gdzie można Go było adorować do północy.



Fot. Bogdan Szyzko

29 marca, Wielki Piątek

● Dzień ten upamiętnia Mękę i Śmierć Zbawiciela. Nabożeństwo drogi krzyżowej zostało odprawione o godz. 15.00 - w godzinie śmierci Chrystusa, a liturgia Męki Pańskiej rozpoczęła się o godz. 18.00. Po jej zakończeniu nastąpiło przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Grobu Pańskiego i adoracja, która trwała przez całą noc i całą sobotę.

30 marca, Wielka Sobota, Wigilia Paschalna

● Wielka Sobota to dzień cichej adoracji Chrystusa w Grobie Pańskim, bez sprawowania jakiegokolwiek liturgii. Świecenie pokarmów odbywało się przed kościołem od 10.00 do 17.00.

● Ukazał się wielkanocny numer Głosu Pocieszenia, kolportowany z wielkim zapalem przez młodzież z Magisu.

● Wieczorna liturgia Wigilii Paschalnej, należąca już do Niedzieli Zmartwychwstania rozpoczęła się o godz. 21.30 w ogrodzie. Zaraz po Eucharystii wokół parafialnego ogrodu, odbyła się procesja rezurekcyjna.

Kwiecień

1 kwietnia, Poniedziałek Wielkanocny

● Ofiary złożone na tacę przeznaczone zostały na wsparcie jezuickiej uczelni - Akademii Ignatianum w Krakowie. Zebrano 9370 zł.

7 kwietnia, niedziela

● W święto Miłosierdzia Bożego nabożeństwo Godziny Miłosierdzia zostało odprawione w dolnym kościele o godz. 15.00. W ten też dzień można było do kościoła przynosić kartonowe skarbonki (było ich ponad 30), do których przez Wielki Post odkładaliśmy ofiary dla najbiedniejszych.

8 kwietnia, Zwiastowanie Pańskie

● Odbył się pogrzeb mamy pochodzącego z naszej parafii o. Andrzeja Biesia SJ. Jak zwykle w takich okolicznościach, z sierotnym współbratem była jego poszerzona rodzina - towarzysze jezuici. Pogrzebowej Mszy św. przewodniczył o. Wojciech Ziółek SJ, a śp. Zuzannie, w jej drodze na miejsce spoczynku na cmentarzu Grabiszyńskim towarzyszyła liczna grupa parafian.

● Podczas Mszy św. o godz. 18.00 21 osób podjęło decyzję o przystąpieniu do inicjatywy „Duchowej adopcji dziecka poczętego”.

10 kwietnia, środa

● Zapoczątkowana została nowa inicjatywa – cotygodniowe medytacje w stylu ignacjańskim, w górnym kościele ok. godz. 18.40. Pierwszą medytację poprowadził o. Jarosław Studziński SJ.

11 kwietnia, czwartek

● Parafialna Akademia Rozmaitości zaprosiła tym razem słuchaczy na prezentację Joanny Głowacz na temat aniołów



Fot. Bogdan Szyzko

i świętych w jej życiu i twórczości. Wystawa prac prelegentki była do obejrzenia w niedzielę po Mszach św. w sali św. Stanisława Kostki.

19 kwietnia, piątek

● Po Mszy św. o godz. 18.00 Akcja Katolicka zaprosiła parafian na adorację z okazji Roku Wiary.

26-28 kwietnia

● Duszpasterstwo 40-latków uczestniczyło w kolejnych już (dorocznych?) rekolekcjach w Bardzie. W sprzyjającym zadumie i skupieniu klimacie klasztoru ss. urszulanek, pod duchowym przewodnictwem o. Jacka Siepsia SJ, rozważali tym razem dzieje Mojżesza.

Maj

4 maja, sobota

● Magis zorganizował majówkę po Dolinie Baryczy. 12 osób przeszło ponad 20 km, ciesząc się wzajemnym towarzystwem i zachwycając leśnymi krajobrazami.



Fot. Archiwum MAGIS

7 maja, wtorek

● Podczas Mszy św. o godz. 18.00 ks. abp Marian Gołębiowski udzielił bierzmowania 56 osobom z III klas gimnazjum i I klas liceum, oraz jednej osobie dorosłej.

8 maja, środa

● Na Cmentarzu Żołnierzy Polskich na wzgórzu Grabiszyńskim, spore grono oficjalnych delegacji (w tym z naszej parafii) i nieliczni prywatni uczestnicy świętowali 68. rocznicę zakończenia II wojny światowej.



Fot. Bogdan Szyzko

Moja parafia, moja wspólnota, mój Kościół

Stawiając przed rozmówcami i autorami tytułową kwestię, mieliśmy przed oczyma to, co miało się dziać w najbliższym (teraz już minionym) czasie – parafialny festyn, uroczystości bierzmowania, I Komunii św. i procesję Bożego Ciała. Z ubiegłych lat pamiętaliśmy o mobilizacji, jaka następowała w parafii w momentach, gdy było coś do zrobienia. Pomimo tarć i niedoróbek, zawsze się jakoś udawało. Czy mieliśmy szczęście, czy było to coś więcej? Wydaje się, że bez prawdziwej wspólnoty celów, pragnień i środków, które wyrabiają się w całorocznej pracy małych grup parafialnych, trudno byłoby się zebrać i znaleźć kilkadziesiąt osób chętnych do zorganizowania festynu czy też przygotowania ołtarzy na Boże Ciało. A u nas tych grup trochę jest. Czy czują się docenieni? W tekstach ani razu nie pada ta kwestia. Nie o to chodzi. Czy młodzi, czy starsi - gotowi są do pomocy, służby innym. Że nie wszyscy, nie z jednakowym entuzjazmem i w niejednakowym wymiarze? Jesteśmy różni i różnych potrzebujemy bodźców. Ci, którzy mają w sobie więcej „pary” zarażają innych. Ci, co mają umiejętności plastyczne, próbują się realizować w przedsięwzięciach plastycznych; ci ze zdolnościami organizacyjnymi służą nimi przy wymyślaniu, jak ma wszystko funkcjonować. Zawsze przydają się też ludzie z odpowiednim zapasem sił fizycznych i... duchowych. Jak do tego wszystkiego dołożymy szczyptę wyrozumiałości i zaufania, że Pan Bóg towarzyszy nam w podejmowanym dziele, mamy świadomość tego, że nasza parafia, nasza wspólnota, nasz Kościół w sporym stopniu zależą od nas samych. I nie damy się przegadać byle mądrali, który mówi, że Kościół jest taki czy siaki. Bo Kościół, to Bóg i my, razem.

Tak się złożyło, że rok 2013 jest dla nas czasem szczególnym. Kolejno docierały do nas wiadomości o zmianie papieża (Benedykta XVI zastąpił Franciszek), biskupa (za abp. Mariana Gołębiewskiego metropolitą wrocławskim będzie abp Józef Kupny) i na sam koniec – proboszcza (o. Jacka Siepsiaaka SJ, odchodzącego do pracy w Wydawnictwie WAM w Krakowie, zastąpi o. Jacek Maciaszek SJ). Dziękując za wszelkie dobro, jakie za pośrednictwem dotychczasowych duszpasterzy dane nam było otrzymać od Pana Boga, ogarnijmy ich naszą modlitewną pamięcią (nie zapominając o ludzkiej bliskości, uśmiechu, przyjaznych gestach), a tych którzy przychodzą, oprócz modlitwy, wspomóżmy, życzliwym zainteresowaniem i uczestnictwem w dziełach, do których nawołują.

Redakcja

W numerze:

- 4-5 Abimelek - krzak ciernisty
- 5 Krótko i na temat
- 6-7 Katolik w Polsce dzisiaj
- 7 Z jezuickiego podwórka
- 8-9 Mój Kościół, moja wspólnota...
- 9 Rady parafialne
- 10 My, Wspólnota
- 10 VII Kongres Odnowy w Duchu Świętym
- 11 Dobry, Boży ślad
- 12 Jerzy Woźniak patronem ronda
- 12 Nowy biskup wrocławski
- 13 Bierzmowani 2013
- 13 Wybory do rad osiedli
- 14-15 Jak co roku na pikniku...
- 16 I Komunia Święta 2013
- 17-18 Prezent dać wcześniej
- 18-19 Wojownicy Światła
- 20 Strona rozrywkowa
- 21 Parafialna Akademia
Rozmaitości
- 22 Z życia parafii
- 23 Czytaj z nami
- 23 Parafialny savoir vivre
- 24-25 Wiosenne spacerunki po
Grabiszynie i Grabiszynku
- 26 Informator duszpasterski

Podziękowanie

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej – ma rację stare przysłowie. Bardzo dziękuję za to, że było mi tu dobrze jak w domu. Wraciałem zawsze do siebie. Być może to niedobrze, gdy jest zbyt dobrze. Taki los jezuity. Było mi dobrze (więc to niedobrze!), stąd to dobrze nie może zbyt długo trwać. Dlatego ma mi być dobrze gdzie indziej. Oby było dobrze!

Za wszelkie dobro dziękuję. Choć być może gdyby nie było tyle dobra, to bym dłużej z Wami był. Ale nawet, gdy tylko 5 lat, to i tak, takie dobro to aż nadto... Przyzwyczaiałem się do Was, przywiązałem więzami życzliwości, zaangażowania, utyskiwania, prychnania, uśmiechania, pomocnej dłoni, głupot gadania i życiowej mądrości.

Nie było wielkich obietnic, programów i całego „politycznego” zadęcia. Było rodzinnie z wzajemną wyrozumiałością dla słabości i wsparciem dla serc otwierania.

Dziękuję i przepraszam za ... za mało.

ciągle Wasz proboszcz



Prof. Bogdan Szyszko



o. Jacek Siepsiak SJ

Abimelek – krzak ciernisty

„Sami będziecie narzekali na króla, którego sobie wybieriecie, ale Pan was wtedy nie wysłucha” (1 Sm 8,18).

W czasach Sędziów, gdy Izrael nie miał jeszcze króla nad sobą, gdy Bóg rządził przez swoich posłańców doraźnie wybieranych, doszło do tego, że w Sychem i jego okolicach wytworzył się ustrój, wg którego władzę sprawowało siedemdziesięciu mężów. Ich przyrodni brat Abimelek postanowił jednak, że będzie jedynym władcą. Zdobył poparcie możnych mieszkańców miasta, gdy zapytał ich: „Co będzie dla was lepsze? Czy żeby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, wszyscy synowie Jerubbaala, czy byście mieli nad sobą tylko jednego człowieka?” (Sdz 9, 2). Swoje pytanie poparł odpowiednim „piarem”, ponieważ bracia nagłośnili jego pochodzenie i inne zalety. Otrzymał poparcie możnowładców, pieniądze, za które sprowadził najemników i zamordował wszystkich siedemdziesięciu mężów sprawujących dotychczas władzę, z wyjątkiem jednego, najmłodszego, który się ukrył.

Ten jedyny ocalały, Jotam, zdołał ze szczytu góry wygłosić mowę do możnych Sychem. Myślę, że ta przypowieść, pierwotnie mająca za zadanie rzucić przekleństwo na morderców, niesie w sobie sporo mądrości a propos tych, co jako lud przekazują władzę swoim reprezentantom. Zapoznajmy się z tą bajką: „Słuchajcie mnie mieszkańcy Sychem, oby Bóg was wysłuchał. Pewnego dnia postanowiły drzewa ustanowić nad sobą króla, i rzekły do oliwki: Panuj nad nami. Odpowiedziała oliwka: Czy mam wyrzec się oliwy, dla której zażywam chwały u bogów i ludzi, aby pójść i panować nad drzewami? I wtedy rzekły do figowca: Przyjdź, i panuj nad nami. Odpowiedział figowiec: Czy mam wyrzec się mojej słodyczy i moich pięknych owoców, aby pójść i panować nad drzewami? I rzekły drzewa do winnej latorośli: Przyjdź i panuj nad nami. Odpowiedziała winna latorośl: Czy mam wyrzec

się mojego moszczu, który rozwesela bogów i ludzi, aby pójść i panować nad drzewami? I wówczas rzekły wszystkie drzewa do krzaka ciernistego: Przyjdź i panuj nad nami. A krzak ciernisty odpowiedział drzewom: Jeżeli naprawdę chcecie uczynić mnie królem, przyjdźcie i odpoczywajcie w moim cieniu. Jeżeli tego nie uczynicie, ogień wyjdzie z ciernistego krzaka i strawi cedry Libanu” (Sdz 9, 7-15)*.



Abraham przysięga Abimelechowi, Maerten van Heemskerck

Później, po trzech latach, stało się tak jak przepowiedział Jotam. Mieszkańcy Sychem zostali zabici przez Abimeleka (możni miasta spaleni w podziemiach świątyni), a miasto zniszczone i posolone. Ludzie mieli władzę. Oddali ją w niewłaściwe ręce i słono za to zapłacili. Wydawało się im, że lepiej mieć jednego władcę, że łatwiej nad nim panować, podporządkować go sobie, niż siedemdziesięciu.

Inna ilustracja

Ta historia przypomina jeszcze inną biblijną sytuację, wyznaczającą punkt zwrotny w rozwoju ustroju politycznego w Izraelu. Dzieje się to już za ostatniego z sędziów w Izraelu - Samuela.

Postarzał się on, a jego synowie „nie dorastali mu do pięt”. Więc lud zażądał: „Ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów” (1 Sm 8,5). Samuelowi ten pomysł się wyraźnie nie podobał. Ale Bóg powiedział mu, by jednak wysłuchał głosu ludu, bo ten lud swoim żądaniem nie odrzuca Samuela, ale samego Boga jako króla nad sobą. Ciekawe, że Bóg uważa, iż rządy pomazańca są odrzuceniem Boga jako króla, a nie wyrazem Jego władzy. A poprzez wieki władcy wmaiwiali poddanym coś wręcz przeciwnego!

Bóg ustępuje wobec żądań swoich dotychczasowych poddanych, każe Samuelowi ustanowić im króla, ale też nakazuje mu wyraźnie ich ostrzec i oznajmić im prawo króla, który ma nad nimi panować. Samuel gorliwie i bogato ilustruje to, co się stanie, gdy lud swoją władzę odda królowi. Mówi: „Oto jest prawo króla mającego nad wami panować: Synów waszych będzie on brał do swego rydwanu i swych koni, aby biegali przed jego rydwanem. I uczyni ich tysiicznikami, pięćdziesiątnikami, robotnikami na swojej roli i żniwiarzami. Przygotowywać też będą broń wojenną i zaprzęgi do rydwanów” (1 Sm 8,11-12). I dalej ostrzega, że król zabierze ich córki, ich ziemie uprawne, zasiewy, winnice, niewolników, niewolnice, że nałoży dziesięcinę. I kończy: „Sami będziecie narzekali na króla, którego sobie wybieriecie, ale Pan was wtedy nie wysłucha” (1 Sm 8,18).

Samuel podkreśla, że lud będzie narzekał na króla, którego sobie wybrał. Nieodzowną cechą demokracji wydaje się to, że narzekamy na tych, których wybraliśmy.

Te przykłady biblijne świadczą o tym, że monarchia wcale nie była wybranym przez Boga ustrojem. Raczej była przyzwolona przez Pana, ponieważ lud chciał być tak jak inne narody, a nie jak

naród wybrany. Lud wołał: „Nie, lecz król będzie nad nami, abyśmy byli jak wszystkie narody, aby nas sędził nasz król, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny!” (1 Sm 8,19-20).

Oddawanie władzy

Czemu tak bardzo chcą tej zmiany ustrojowej? Czemu chcą mieć króla? Odpowiedzią jest chyba wyżej cytowana bajka z Księgi Sędziów. Chcieli na kogoś zwalić ciężar władzy, nie naruszając źródeł własnego dobrobytu. Oni chcieli się bogacić, zajmować się własnym biznesem, a troskę o dobro wspólne złożyć na kogoś innego, kto nie miał nic do stracenia. W efekcie ich bogactwa zostały pochłonięte przez króla. Stracili na tym, a nie zyskali.

Taka jest być może największa pułapka demokracji. Ludzie nie chcą czynnie zajmować się polityką, nie mają czasu, energii i serca do dbania o wspólne dobro.

Boją się, że takie zaangażowanie odciągnie ich od zajęć przynoszących zysk. Stąd rezygnują z dbania o politykę, z rzeczywistego kontrolowania władzy, z udziału w choćby tylko lokalnej, samorządowej aktywności. Oddają władzę tym, którzy obiecują, obiecują, obiecują...

Abimelek to był „swój chłop”. Zachwalał siebie samego: „Pamiętajcie wszakże, że jestem z waszej kości i z waszego ciała!” (Sdz 9,2) Wyborcy często kierują się tym, kim jest dany kandydat, skąd się wywodzi, jaką ma historię życia. Ufają mu ze względu na życiorys. Natomiast niewiele potrafią powiedzieć o jego (czy ich) programie. Nie wiedzą, co i jak może zmienić. Nie zastanawiają się, na ile to jest realne. To jest tabloidyfikacja polityki. Ważny jest wygląd, uśmiech, rodzina, pochodzenie, etykiety, hasła. Natomiast czytanie programu to zbyt wielki wysiłek. Rzetelna dyskusja jest zbyt nudna dla mediów.

Dużo więcej wiemy o skandalach w Sejmie niż o pracy radnych na naszym osiedlu czy w parafii. Telewizja wciąga nas w „ukartowane” sensacje i każe żyć czymś, na co nie mamy wpływu. Natomiast nie mamy świadomości możliwości oddziaływania na to, co bliskie, co na wyciągnięcie ręki. Nasze emocje polityczne ładujemy daleko, bezproduktywnie, a tam gdzie trzeba wydatkować trochę energii, nagle nie mamy czasu (bo właśnie trzeba „ogłądać” wielką politykę).

Ludzie narzekają i jednocześnie uciekają od rzetelnej polityki. Kłócą się zawzięcie, ale nie o to, co istotne, co rzeczywiście może przynieść wspólne dobro. Wybierają, by się nie natrudzić zbyt w polityce, ale potem narzekają na tych, których wybrali. Lecz, jak prorokował Samuel, Pan ich wtedy nie wysłucha (por. Sm 8,18).

** Tłumaczenie Romana Brandstaettera.*

Krótko i na temat

Tuż po otrzymaniu oficjalnej wiadomości o tym, że od 26 sierpnia o. Jacek Siepsiak SJ przestanie być proboszczem naszej parafii, poprosiliśmy Go o krótką rozmowę na temat Jego prawie 5-letniego u nas proboszczowania. Odpowiedział w swoim stylu – krótko i treściwie.

Głos Pocieszenia: Co Ojciec czuje, jeszcze jako proboszcz, ale już na wylocie?

O. Jacek Siepsiak SJ: Za stary, by nie czuć bólu wyrwanych korzeni i za młody, by nie odczuwać nutki zainteresowania tym, co za nowym horyzontem czeka.

Czy udało się Ojcu zrobić, to, co sobie planował na początku?

Nie zastałem parafii w stanie wskazującym na potrzebę wielkich reform.

Co Ojcu sprawia(ło) radość w naszej parafii? Z czego najbardziej się cieszy?

Z ludzi i ich zaangażowania.

Czego Ojciec może żałować, będąc gdzieś, w innym miejscu?

Zobaczymy. Lubię bezpośrednią pracę duszpasterską. Oby mi tego nie zabrakło.

Czy mając dzisiejsze doświadczenie, zrobiłby coś Ojciec inaczej?

Nie wiem, czy dałbym radę inaczej.



Fot. Bogdan Szyszko

Ale wszystko można lepiej.

Co Ojciec uważa za najcenniejsze doświadczenie z ostatnich 5 lat proboszczowania?

Nie potrafię powiedzieć, co jest „naj”. To było bardzo ważne 5 lat mojego życia.

Którą z inicjatyw parafialnych uważa Ojciec za wartą dopracowania i kontynuowania (rozwoju)?

Wszystkie. Niczego nie skazywałbym na zagładę.

Czy zadowolony jest Ojciec ze współpracy z ludźmi, wiernymi?

Tak, bardzo.

Co będzie mógł dobrego Ojciec powiedzieć na swojej nowej placówce, o ludziach, z którymi dane mu było tu współpracować?

O oddaniu, zapale, pracowitości.

Jakie doświadczenie było dla Ojca najtrudniejsze?

Strona prawna prowadzenia parafii a szczególnie kancelarii.

Dziękujemy za rozmowę i szczęść Boże w nowej pracy!

W imieniu Głosu Pocieszenia rozmawiali: Anastazja Drath, Iwona Kubiś, Aleksandra Kumaszcza, Zofia Nowicka, Bogdan Szyszko



o. Jan Ozóg SJ

Katolik w Polsce dzisiaj

Nie wiem, czy Redakcja będzie mną zachwycona, bo się trochę zbuntowałem. Z konieczności zresztą raczej niż ze złości, bo mi gdzieś zaginęła e-mail z nadesłanym przez Redakcję tematem. Przyznam się też bez bicia, że bunt ten od dawna we mnie narastał, ale to też nie wina Redakcji i nie moja zapewne.

Początek tego buntu sięga chyba środka lata 1998 roku, kiedy to *Gazeta Wyborcza* opublikowała kilka artykułów o jakimś nieznanym mi bliżej proboszczu spod Dukli, który podobno ongiś molestował dziewczynkę. Najpierw mnie to zastanowiło, że w chwili publikacji owa dziewczynka dochodziła do czterdziestki i nagle sobie o tym wydarzeniu przypomniła, a potem to, że autorka reportażu nie zadała sobie trudu, by to najpierw sprawdzić wszechstronnie i sprawę przekazać prokuraturze, tylko zwyczajnie ujawniła jedynie to, co *poszkodowana* jej powiedziała. Taki znany nam dobrze grzech obmowy przynajmniej, jeżeli już nie oszczerstwa. Wiem, że moi Czytelnicy uznają mnie za naiwnego, bo teraz takie wiadomości są na porządku dziennym. To prawda. Kiedyś jednak dziennikarze byli jeszcze w miarę odpowiedzialni za słowo napisane i nie przypisywali sobie uprawnień sądu, czyli nie wydawali wyroków.

Zresztą ta sprawa potem jakoś ucichła, mieliśmy bowiem spory o sprawy ważniejsze, bo przystępowaliśmy przecież do Unii Europejskiej. Po przystąpieniu do Unii przez jakiś czas był względny spokój, wnet jednak pojawiły się piękne newsy o powszechnym homoseksualizmie księży, o ich nadużyciach finansowych, o pazerności Kościoła katolickiego i księży, o powszechnym pijaństwie duchownych, dobre rady o tym, że celibat trzeba koniecznie znieść, bo księża nie dość, że się z nim męczą, to jeszcze i tak płodzą dzieci. I na nowo o molestowaniu dzieci, tym razem jednak jako o czymś nagminnym — po prostu jakby obowiązkowym przymiocie każdego

księdza katolickiego, niemal bez wyjątku, chyba że to jest ksiądz wygodny dla głównego nurtu mediów.

I wreszcie w ostatnich latach i miesiącach wyszło sztydło z worka. To, coraz bardziej nagminne, opluwanie albo wyolbrzymianie rzeczywistych wydarzeń miało swój cel i to bardzo konkretny: bezpośrednie i bardzo mocne uderzenie w katolickie rozumienie rodziny jako

dość, żeśmy je ułatwili brakiem czujności, to i teraz w wielu wypadkach robimy wrażenie, jakby nam było wszystko jedno, byleby było co jeść i czym się zabawić...

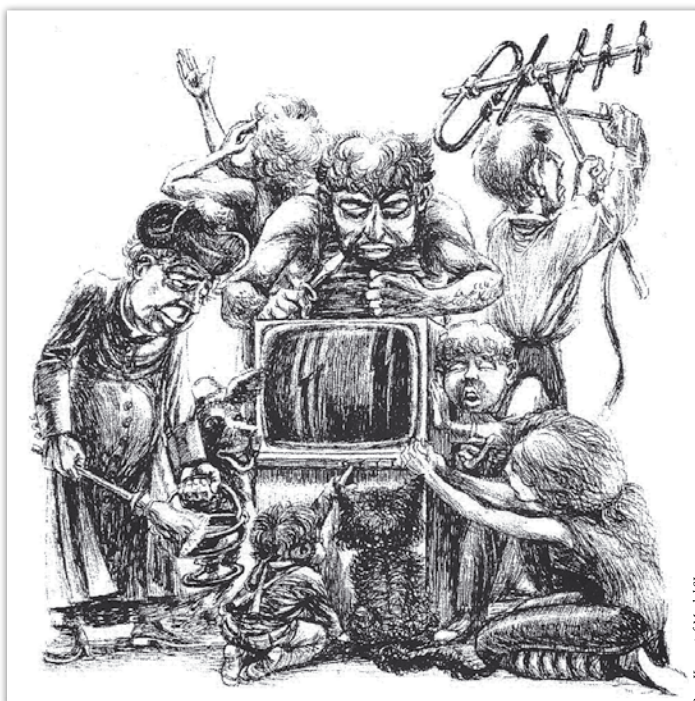
Tymczasem Pan Bóg rzeczywiście przewidział dla nas czas ucztowania i zabawy, ale dopiero w niebie, po naszej szczęśliwej śmierci, bo czy nam się to podoba, czy nie, ciężą na nas skutki grzechu pierworodnego. Oczywiście, Pan Jezus swoim życiem i śmiercią na krzyżu umożliwił nam uniknięcie tych skutków, zapewnił nam zbawienie wieczne i ucztę wiekiową w niebie, domaga się od nas jednak, byśmy spełnili jeden warunek niezbędny: byśmy jak najdokładniej zachowali przykazania Boże i kościelne.

I tu jest — jak to powiadali dawni Rzymianie —

pies pogrzebany. Wielu katolikom się wydaje, że spełnią ten warunek, jeżeli nikogo nie zabiją i w każdą niedzielę pójdą na Mszę Świętą do kościoła. A to nie wystarczy. Przynajmniej w obecnych trudnych czasach. Także w Polsce.

Przede wszystkim katolik musi swoim życiem pokazać, że jest katolikiem, a całe jego życie sprowadza się do przykazań: *będziesz miłował Pana Boga swego i będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego*. Oczywiście, niewierzący lub inaczej wierzący to także bliźni, ale katolikowi nie wolno popierać poglądów takiego bliźniego, jeżeli są one sprzeczne z prawem naturalnym, Bożym lub kościelnym.

Następnie katolik musi się czuć odpowiedzialny za życie społeczności, do której należy i to nie tylko dlatego, że do niej należy, ale dlatego przede wszystkim,



Rys. Krzysztof Miodel SJ

nierozerwalnego, aż do śmierci, związku mężczyzny i kobiety, którego podstawowym celem jest zrodzenie i wychowanie dzieci. Przyznać trzeba, że jest to bardzo mądre i naprawdę diabelskie uderzenie w Kościół: jeżeli padnie tradycyjny model rodziny, to i Kościół się mocno zachwieje. Oczywiście, wbrew planom złego ducha *nie padnie, tylko się mocno zachwieje*, bo wcześniej czy później wróci do łask tradycyjny, czyli ustanowiony przez Pana Boga, model rodziny; zanim to jednak nastąpi, trzeba będzie zapewne wiele wycierpieć, zwłaszcza że tym atakom sami jesteśmy winni, bo nie

że jest katolikiem. Oczywiście, może popierać taką lub inną partię polityczną, zanim jednak udzieli jakiegokolwiek partii poparcia, ma obowiązek sprawdzić, czy jej poglądy nie odbiegają od tego, czego naucza katechizm Kościoła katolickiego. I właśnie katechizm, a nie co innego, musi być w rękach katolika probierzem, który mu pozwoli zweryfikować rzeczywistą wartość poglądów konkretnej partii.

Oczywiście, może być tak — a w Polsce tak rzeczywiście w tej chwili jest — że albo żadna partia nie spełnia tych kryteriów dokładnie, albo — jeżeli nawet jest partia, która głosi poglądy idealnie niemal przystające do katechizmu Kościoła katolickiego, to nie ma nikogo takiego, kto by się nadawał do rządzenia krajem. Wtedy katolik nie ma innego wyjścia poza opowiedzeniem się za poglądami takiego ugrupowania, które najmniej odbiega od naszego wzorca.

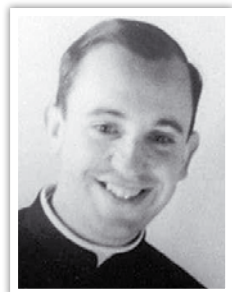
Kłopot jest jednak w tym, że katolicy polscy w wielu wypadkach — może nawet w bardzo wielu wypadkach — są religijnymi ignorantami i o nauce Kościoła to tylko wiedzą, co im powie lub napisze taka lub inna telewizja albo gazeta, która niestety często bywa stacją lub gazetą antykościelną. Dowodem na to jest bardzo słaba oglądalność programów religijnych w TV i nikła sprzedaż katolickiej prasy. Także w naszej parafii. Skutek jest taki, że bardzo łatwo nas przekonać do sfałszowanej wiadomości o Kościele lub jego przedstawicielach, bo się nam nie chce sięgnąć do źródeł. A źródła są, bo czasy komunizmu już się u nas skończyły. Nie ma tylko chętnych do kupowania książek lub czasopism katolickich i do ich czytania. A szkoda!

Ojcu
Andrzejowi Pawłowi Biesiowi SJ
oraz Jego Rodzinie
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

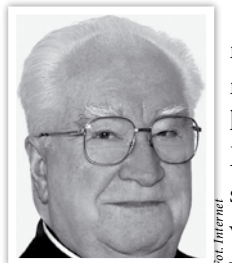
składa
Redakcja Głosu Pocieszenia

Tym razem chciałbym zwrócić uwagę na dwa wydarzenia, które - po ludzku rzecz biorąc - nie bardzo do siebie przylegają, ale wiąże je tak naprawdę tylko jedno, że obaj ich bohaterowie są jezuitami.



Pierwsze wydarzenie to 40. rocznica profesji zakonnej obecnego papieża Franciszka, a czterdzieści lat temu po prostu 36-letniego ojca Jerzego Bergoglio

SJ. W Towarzystwie Jezusowym istnieją dwie odmiany tak zwanych *ostatnich ślubów*, które odpowiadają uroczystej profesji we wszystkich innych zakonach: profesja czterech ślubów (ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i specjalnego posłuszeństwa Ojcu Świętemu) i tak zwane *śluby zwykłe*, które dokładnie odpowiadają uroczystej profesji zakonnej w innych zakonach. Otóż 22 kwietnia tego roku przypadła 40. rocznica profesji czterech ślubów Ojca Świętego Franciszka.



Drugim wydarzeniem była śmierć mojego przyjaciela, 84-letniego ojca Mieczysława Bereńskiego SJ z prowincji mazowieckowielkopolskiej, która

nastąpiła w nocy z 24 na 25 kwietnia tego roku. Urodził się 23 grudnia 1929 roku w miejscowości Chronów, parafia Mniszek k. Radomia. 14 sierpnia 1949 roku rozpoczął nowicjat w Kaliszu. Pierwsze śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1951 roku w Kaliszu. Od początku września 1951 roku przebywał w naszym domu zakonnym w Starej Wsi, gdzie - razem ze mną - ukończył liceum i w 1953 r. zdał maturę. Filozofię studiował w Krakowie (1953-56), a teologię w Warszawie (1956-60). Święcenia kapłańskie przyjął w Warszawie, 29 czerwca 1959 r., z rąk ówczesnego biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej Jerzego Modzelewskiego.

W tym czasie bardzo się z o. Mieczysławem zaprzyjaźniłem, po ukończeniu

teologii jednak nasze drogi się rozeszły. Ja się wybrałem na hulanki i swawole najpierw do Wrocławia, a potem do Starej Wsi, Krakowa, Zakopanego i znowu do Wrocławia, a ojciec Mieczysław - do uczciwej jezuickiej pracy: najpierw w Gdyni, gdzie był katechetą, potem w Lublinie, gdzie był przełożonym, a następnie katechetą, z kolei w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie również uczył religii, ale był także duszpasterzem akademickim, potem w Łodzi, gdzie pełnił takie same funkcje. Przez sześć lat był przełożonym naszego domu w Szczecinie i proboszczem tamtejszej parafii. Potem jeszcze pracował w kilku domach jako duszpasterz i katecheta, a od roku 1995 aż do śmierci pracował przy naszym jezuickim kościele w Łodzi.

Po święceniach kapłańskich spotkałem się z nim jeszcze tylko jeden raz: w maju 2009 roku, kiedy razem radowaliśmy się pięćdziesięcioleciem naszych święceń kapłańskich. A w nekrologu napisano o nim: śp. o. Mieczysław był kapłanem oddanym pracy duszpasterskiej i dobrym przełożonym. Przez wiele lat pracował z młodzieżą akademicką i wkładał wiele starań w jej formację duchową, co owocowało także powołaniami do Towarzystwa.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

*Z dwóch różnych źródeł w jedno poskładał
ks. Jan Ożóg SJ*

Decyzją z 27.05.2013 r. o. Wojciecha Ziółka, prowincjała Południowej Prowincji Towarzystwa Jezusowego w Polsce



dn. 25.08.2013 r. dotychczasowego proboszcza naszej parafii i superiora (przełożonego) domu zakonnego o. Jacka Siepsiaka SJ, zastąpi o. Jacek Maciaszek SJ, dotychczas minister w kolegium zakonnym jezuitów w Krakowie. Ojciec Siepsiak od sierpnia obejmie stanowisko redaktora naczelnego Wydawnictwa WAM w Krakowie.

Mój Kościół, moja wspólnota...

1. Mówię: mój Kościół, myślę...?

- Święci i grzesznicy. Wielkie mistyczki i zwykłe baby. Cud Pański, że mieści się to w jednej osobie.

2. Co ja mogę zrobić dla mojego Kościoła?

- Dążyć do Boga. Pokochać drugiego i siebie.

3. Jaki chciałbym, żeby był nasz Kościół?

- Święty i nieskalany. I taki będzie.

4. Na czym polega wspólnota w Kościele?

- Na miłości, nie manipulacji; Na służbie, nie dominacji; Na pokorze, nie pysze.

o. Paweł Berwecki SJ

Szybka ankieta o małym Kościele

W Duszpasterstwie Ludzi Pracy przeprowadziłem krótką ankietę na temat: moja wspólnota, moja parafia, mój Kościół.

Na prośbę o dokończenie zdania: mówię, mój Kościół, myślę...? usłyszałem sporo odpowiedzi; od najkrótszych (my; księża; jestem w nim), po bardziej rozbudowane (jeśli ktoś mówi o kościele, myślę od razu o moim kościele parafialnym, o mojej parafii; mój Kościół - moja ostoja; parafię postrzegam jak rodzinę; trudno rozdzielić - przez małe czy duże k).

Gdy postawiłem kwestię co ja mogę zrobić dla mojego Kościoła?, członkowie tej jednej z najstarszych grup parafialnych, zahartowani przez lata w kształtowaniu parafialnej rzeczywistości, odpowiadali: być w Kościele; wspomagać Kościół, np. spłacając kredyt na windę; być czynnym w Kościele; pomagać w robieniu wystroju, spontanicznie uczestniczyć w pracach koniecznych, jak np. transparenty, ołtarze na Boże Ciało, zbiórki; na końcu uogólniając: każdy parafianin jest zobowiązany być w Kościele na zawołanie w razie potrzeby.

Z kolei, kiedy poprosiłem o przedstawienie wizji, jaki chcielibyśmy, żeby nasz Kościół był, usłyszałem z ust ludzi, którzy w swoim życiu niejedno przeżyli, a w duszpasterstwie przetrwali wielu proboszczów, że bardziej zjednoczony, bez konfliktów, bardziej radosny; żebyśmy się w Nim wspomagali, a nie dołowali; żeby każdy był gotowy do pomocy wspólnotowej; taki, który przyciąga in-

nych; różnorodny (różne grupy); katolicki, wierzący, a nie udający. Padło też parę postulatów bardziej konkretnych, związanych z funkcjonowaniem parafii, jak przywrócenie Mszy za Ojczyznę, dostosowanie godzin mszy do potrzeb parafian (Msza św. o godz. 13.00 w niedzielę) czy też poprawienie nagłośnienia naszej świątyni, oraz uwaga, że powinny być czytane wszystkie biskupie listy duszpasterskie.



Na koniec zadałem pytanie: na czym polega wspólnota w Kościele? Odpowiedzi nie były już tak zróżnicowane, ale za to budzące nadzieję: Żeby ludzie się potrafili ze sobą żyć; na co dzień powinna panować przyjaźń i szacunek dla poglądów innych.

Co sądzić o tej miniankiecie? Tacy jesteśmy, taka jest nasza wspólnota. Pewnie nie w całej jej różnorodności, ale w jakimś wycinku. Pragnienia uzewnętrznione w odpowiedziach, to też pewnie nie wszystko, co chcielibyśmy, żeby było. Tak sobie jednak myślę, że jest to jak z małym lusterkiem znalezionym na ulicy – gdy się w nim przegląda-

my, widzimy fragment tej rzeczywistości, którą jesteśmy my sami. Po powrocie do domu stajemy przed wielkim lustrem i widzimy dużo więcej – siebie, spory fragment otoczenia. Staśmy więc w zaciszu własnych domów przed dużym lustrem naszego życia i spróbujmy odpowiedzieć na pytania, które usłyszeli moi rozmówcy. Co my na nie odpowiemy? I co zrobimy z odpowiedziami?

Bogdan Szyszko

Wspólnota a Kościół

Kościół dla każdego, kto w nim jest oznacza coś innego. W zależności od tego, w jakim wieku jesteśmy, w jakiej sytuacji, w którym momencie życia. Potrzebujemy i szukamy w Kościele różnych rzeczy, a co znajdujemy...? Ciszę, siłę, możliwość poukładania myśli, poczucia, że blisko jest On, Bóg - silniejszy, mądrzejszy od tej chwili, wiedzący, czego mamy doświadczyć, aby wciąż czegoś nowego uczyć się o życiu.. Wiedzieć, kim jesteśmy, czego chcemy i czego nie chcemy, co czujemy, co myślimy; być samodzielnymi, niezależnymi jednostkami - to ważne. Wybieramy nie tylko miejsce, w którym chcemy być, ale też i ludzi, bo tęsknimy za bliskością, bo w grupie uczymy się szybciej, nie tylko tego, co wokół nas. Aby naprawdę poznać siebie, potrzebujemy też konfrontacji z własnymi wyobrażeniami. Fajnie jest poczuć, że inni myślą podobnie, nawet tak samo, ale też czasem zupełnie inaczej. Bycie razem pozwala nam upewnić się, ale i być zaskoczonym, spojrzeć z innej, nieznannej strony. Dobrze mieć świadomość, ile już wiemy, ale też wciąż



Fot. Bogdan Szyszko

się uczyć, nie szukając tego, co dobre i złe, nie oceniając, ale widzieć rzeczy takimi, jakimi są, nazywać je i czuć, że to jest PRAWDA. Czuć ciekawość, otwartość, bliskość i przyjemność bycia razem i mimo własnej różnorodności i odmienności mieć tę pewność, że mamy wspólne cele - podróż do NIEBA.

Elżbieta Dziuba

Jak u siebie

Jak wszyscy wiemy w naszej parafii funkcjonuje grupa młodzieżowa Magis. Jednak, czy naprawdę ją znamy, wiemy, co robią i myślą? Aby się tego dowiedzieć przeprowadziłam rozmowę z magisową diakonią ewangelizacyjną.

Diakonia ewangelizacyjna jest tą częścią wspólnoty, która odpowiada za organizowanie wszelakich akcji, branie udziału w wydarzeniach parafialnych. Co skłoniło te dziewczyny i tych chłopaków do przystąpienia do właśnie tej diakonii? Jednym chórem odpowiadają, że jest to forma służenia Bogu i wspólnocie, która im najbardziej odpowiada. Lubią coś organizować, są kreatywni, mają siłę i charyzmę, by pociągać za sobą resztę wspólnoty. Ich przedstawiciel pojawia się na radzie parafialnej, oni też redagują „Wojowników Światła”, stałą rubrykę „Głosu Pocieszenia”. Pytani o to, jak im się funkcjonuje w parafii, odpowiadają z entuzjazmem, przypominając coroczną akcję „Palma” i zwracając przy tym uwagę, że robienie palm to tylko część całego przedsięwzięcia. To, co budzi w nich wielką radość, to fakt, że ludzie chcą je kupować. Jak mówią: „sprzedaż jest wiadomo, co łaska, ale zdarzają się ludzie, którzy rzucają absurdalnie wysokie kwoty, to jest super”. W ten sposób bardzo wyraźnie odczuwają wsparcie parafii – cel jest przecież szczytny: umożliwienie wyjazdu na rekolekcje tym, których na to nie stać. Bardzo pozytywnie wspominają również inicjatywę, z którą wyszła jedna z parafianek - przygoto-

wywania ozdób wielkanocnych. Bardzo się cieszą, że ludzie mają świadomość, iż młodzież w naszej parafii jest chętna do pomocy i ciągle coś ciekawego robi. Dodatkową radość w tym przypadku sprawiała wszystkim współpraca międzypokoleniowa. Wielu ludzi mówi, że jest to niemożliwe, a w naszej parafii potrafi wspaniale funkcjonować!

W Magisie jest dużo osób spoza naszej parafii, które mimo przeszkody w postaci utrudnionego dojazdu chcą do nas dojeżdżać nawet w zimie. Przyczyna jest prosta: tutaj czują się jak u siebie, twierdzą, że nasi parafianie są bardzo otwarci, że „nie czuć, że nie jesteśmy stąd”. Wielu z nich stwierdza, że tak naprawdę to tu jest ich parafia. Co więc znaczy dla nich samo słowo „parafia”? Pierwsze określenie, które pada, to ludzie. Ludzie, którzy lubią się nawzajem, chcą razem działać, mają wspólny cel i robią to wszystko na



Fot. Bogdan Szyszko

chwałę Boga. Młodzi zauważają też rolę parafii, jako łącznika, mówiąc, że jeśli ktoś nie chce być w Kościele, to „nawet będąc w najlepszej parafii na świecie, czymkolwiek miałoby to się charakteryzować, nie będzie uczestniczył w jej życiu”. Ważna kwestia, na którą moi rozmówcy zwracają uwagę, to kapłani, a w zasadzie zakon, jaki w danej parafii posługuje. Magisowej młodzieży mentalność jezuicka szczególnie przypadła do gustu, co nie znaczy, że uznają za gorsze inne zakony. Co więcej, cieszą się, że jest ich tak wiele i że różnią się między sobą, bo dzięki temu każdy młody człowiek ma wiele możliwości, by się odnaleźć w Kościele. Jako diakonia ewangelizacyjna chcą się ciągle rozwijać; obiecują, że oprócz standardowych już akcji młodzieży takich, jak udział w pikniku parafialnym czy przygotowywania ołtarza na Boże Ciało, będą widoczni w doraźnych akcjach. Na razie jednak nie chcieli zdradzić w jakich.

Po rozmowie z członkami diakonii ewangelizacyjnej parafialnego Magisu rozpieła mnie duma. Z tego, że mamy

młodych, którym naprawdę się chce, którzy pragną działać i w tym działaniu głosić Jezusa. Jestem również dumna z tego, że jako parafia dostrzegamy, doceniamy i wspieramy ich w tym działaniu. Jeśli młodzi ludzie z całego Wrocławia chcą do nas przyjeżdżać i czują się u nas dobrze, to trzeba powiedzieć, że egzamin z otwartości na przyjęcie drugiego człowieka wszyscy zdaliśmy na piątkę! Chciejmy postarać się o to, by jeszcze więcej działać ramię w ramię – starsi, od których młodzi mogą się uczyć - i młodzi, od których czegoś nauczyć się mogą też starsi. Jestem przekonana, że tym sposobem nasza parafia będzie się rozwijać, a wszystko, co będzie się w niej działo, będzie solidnym świadectwem naszej wiary.

Weronika

Rady parafialne

W minionych kilku tygodniach Rada Parafialna spotkała się aż trzy razy, z czego większość energii – 18 kwietnia, jak i 16 maja, poświęciliśmy rozmowom związanym z tegorocznym piknikiem parafialnym. Spotkania przebiegały sprawnie, choć w wyjątkowo dużym gronie. Pierwsze poszerzone było o przedstawicieli Gimnazjum nr 6 oraz Rady Osiedla, na drugim dołączyła także młodzież i harcerze.

28 maja podsumowaliśmy zrealizowany już projekt. Omówiliśmy też kwestie związane z obchodami Bożego Ciała. W tym roku, ze względów finansowych, zamiast udziału w uroczystościach orkiestry, zaplanowano akompaniament młodych adeptów trąbki. Tradycyjnie, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, spotykamy się na mszy, po której świętujemy przy wspólnym posiłku.

Dowiedzieliśmy się, że pod koniec sierpnia, nastąpi zmiana proboszcza naszej parafii. Ojciec Jacek Siepsiak odejdzie do wspólnoty Domu Pisarzy w Krakowie, na stanowisko redaktora naczelnego Wydawnictwa WAM. Na Jego miejsce przyjdzie ojciec Jacek Maciaszek.

Następne spotkanie Rady, niestety pożegnalnej z ojcem Siepsiakiem, planujemy na 23 sierpnia.

Zofia Nowicka

My, Wspólnota

Kościół jako wspólnota jednoczy na wspólnej modlitwie oraz pracy dla parafii rozmaitych ludzi. Są wśród nas wierni, którzy wywodzą się z różnych środowisk społecznych. Ludzie różnych zawodów, odmiennych upodobań. Różnice między nami polegają również na tym, że zostaliśmy powołani do innych zadań. Bardziej energiczni parafianie zajmują się organizacją uroczystości kościelnych, dbają o ich odpowiednią oprawę i przebieg. Dzięki nim wszyscy czerpiemy duchowe korzyści. Powinniśmy być im ogromnie wdzięczni, ponieważ to właśnie dzięki ich staraniom, ich poświęconemu prywatnemu czasowi, często z ogromnym wysiłkiem, by pokonać codzienne zmęczenie, pozostali członkowie wspólnoty kościelnej mogą ubogacać ducha. Gromadząc się na wspólnej modlitwie, jednoczymy się wszyscy razem z Jezusem Chrystusem, naszym Zbawicielem.

Nieraz zaangażowanie bywa mniej widoczne, a jednak jest równie ważne. Mamy różne uzdolnienia i inne predys-

pozycje. Nie każdy może wypowiadać się publicznie. Może za to robić kanapki na śniadania adwentowe lub wносить swój wkład w postaci ciastka kupionego w kawiarence parafialnej, by w ten sposób wspomóc dobroczynne dzieło wspólnoty.

Inna grupa parafian, to ludzie, którzy biernie uczestniczą w spotkaniach wspólnoty parafialnej. Sami nie potrafią zaangażować się czynnie w jej życie. Cieszą się ze wspólnych spotkań i możliwości modlitwy. Szczególnie radujemy Pana Boga, gdy gromadzimy się w Jego Imię.

Kolejna, nieliczna grupa, to tacy wśród nas, którym pewne ważne przeszkody nie pozwalają na pełne uczestniczenie w dobrodziejstwach Mszy św. Trudne życiowe wybory, nie zawsze podejmowane z pełną świadomością późniejszych konsekwencji, „odgradzają” czasowo niektórych współbraci od Pana Jezusa. Jednak czy poważna przeszkoda w przyjmowaniu Jezusa Eucharystycznego powinna mieć wpływ na uczestnictwo takich

osób we Mszy św. i życiu parafii? Nasz Dobry i Kochający Pasterz szuka swych zbłąkanych owiec bez względu na to, jak bardzo te owce zbłądziły. Znajdujący się w trudnej sytuacji siostry i bracia, wszyscy, którzy nie mogą w pełni uczestniczyć w Mszy św. i spożywać Ciała i Krwi Chrystusa, tym bardziej powinni angażować się w modlitwę wspólnotową i życie kościoła. Pan Bóg kocha nas miłością miłosierną. Każdemu daje szansę. Nikogo nie potępia. A gdy widzi przychodzącą do Niego zbłąkaną owcę, Jego gorzące miłością serce znajduje odpoczynek w ogromnej radości. Tylko w bliskości z Bogiem można znaleźć siłę na pokonanie barier, znaleźć drogę do Niego, aby kiedyś w pełni uczestniczyć w Mszy św. spożywając Jego Ciało i Krew.

Dlatego nieważne jest, jacy jesteśmy czy ile mamy na sumieniu. Ważny jest nasz wybór – wybieram Chrystusa. Chcę być z Nim każdego dnia i naprawiać dla Niego swoje życie. Najważniejsze jest to, że poprzez wspólną pracę i modlitwę możemy zmieniać siebie, rozwijać się duchowo, by nawet małymi kroczkami przybliżać się do naszego Boga Ojca.

ES

VII Kongres Odnowy w Duchu Świętym

Jak każdego roku w maju, nasza parafialna grupa Odnowy w Duchu Świętym „Kana” była na Jasnej Górze. Nasza czterdziestka osób prawie natychmiast po przyjeździe zanurzyła się w morzu 60 tysięcy uczestników spotkania.

Organizowany co pięć lat Kongres Odnowy w Duchu Świętym, w tym roku przypadający w dni poprzedzające Zesłanie Ducha Świętego, gościł znakomitych mówców z Brazylii. Jeden z pionierów Odnowy w Duchu Świętym w Brazylii, Reinaldo Bessera Dos Reis, wygłosił konferencję o wierności powołaniu. Mówił, że łaska powołania ma dwa kierunki. Jeden to, co Bóg czyni dla nas, a drugi - co my potrzebujemy zrobić. Bóg ma dla każdego z nas powołanie osobiste, ale też ma jedno powołanie dla nas wszystkich. Jest to powołanie do życia w Duchu.

W drugim dniu, Lazaro Praxedes De Oliveira, służący obecnie jako

dyrektor generalny narodowego biura Katolickiej Odnowy Charyzmatycznej w Brazylii, wygłosił konferencję nt.: „Wy jesteście solą ziemi” (Mt 15; 13-16). Jego słowo w głęboki sposób przemawiało do naszych serc. Parę wersetów wcześniej czytaliśmy „Kazanie na górze” - słowo niosące przesłanie, by mieć ubogie i czyste serce, żyć w łagodności, mieć głód Chrystusa, nie bać się prześladowań z powodu Ewangelii, a wówczas będziemy solą ziemi i światłością świata. A światłość nie powinna być ukryta. Nasz wiek jest wiekiem autentyczności, to co fałszywe budzi wstręt. Kiedy otrzymujemy łaskę Ducha Świętego zaczynamy automa-



For. Jarosław Biłcki

tycznie głosić Słowo Boże. Jesteśmy wezwani, aby w naszym życiu trwała nowa Pięćdziesiątnica.

Ostatni dzień, to wspólne świętowanie na błoniach Jasnej Góry; wydawało się jakby na tym olbrzymim terenie miało zabraknąć dla uczestników trawy. Wsłuchani w konferencje oraz świadectwo życia gości z Brazylii, wraz z zespołem New Life M uwielbialiśmy Miłosierdzie Boże w jedności i radości. Całość zwieńczyła Eucharystia z modlitwą o uzdrowienie, której przewodniczył i podczas której wygłosił homilię ks. Jan Niemiec.

Urszula Czykałuk

Dobry, Boży ślad

W poniedziałek 27 maja, dowiedzieliśmy się, że o. Jacek Siepsiak SJ, który od 21.09. 2008 r. był naszym proboszczem, z końcem sierpnia nas opuszcza, a jego miejsce zajmie o. Jacek Maciaszek SJ.

Te prawie 5 lat Jego przewodzenia naszej wspólnoty parafialnej, to czas który obfitował w wiele wydarzeń, przeżytych i przepracowanych razem, wartych przy najmniej wspomnienia. Jak się je zbierze, to zajmują tyle miejsca, że nasze ograniczone łamy tego nie wytrzymują. Dlatego, z konieczności, podajemy jedynie garść najbardziej podstawowych danych o tym, co się działo za kadencji o. Jacka Siepsiaka w naszej parafii. A także kilka charakterystycznych rysów Jego zaangażowania jako duszpasterza, proboszcza i - dla wielu - przyjaciela.

To, co zostanie zapamiętane w pierwszej kolejności, to na pewno winda dla niepełnosprawnych. Na tę inwestycję najstarsze pokolenie parafian długo czekało i się wreszcie doczekało. Winda jest i będzie nam służyć przez długie lata. Następcy o. Jacka będzie łatwiej kontynuować modernizację domu zakonnego, ponieważ wykonano w nim w ostatnim czasie sporo prac, które likwidowały wieloletnie zapóźnienia i zaniedbania w tej dziedzinie. Dla celów Izby Pamięci „Solidarności” została wyremontowana sala św. Stanisława Kostki. Niedawno rozpoczęło się jej zapełnianie ekspozycjami z zasobów Duszpasterstwa Ludzi Pracy, upamiętniającymi chwalebny historię parafii z lat 80. XX w. Zamontowany został nowoczesny piec c.o., zastępując wysłużone urządzenie o jeszcze bardziej historycznym rodowodzie. No i malowanie, którego nie mogliśmy się przez wiele lat doczekać, a wreszcie ruszyło i może, po dobrym początku (prezbiterium), znajdzie pomyślne zakończenie.

O. Jacek Siepsiak SJ wprowadził również szereg zmian w funkcjonowaniu parafii. M.in. zainicjowane zostały coniedzielne, „Spotkania biblijne”, zmieniły się, na bardziej dogodne dla wiernych, godziny otwarcia kancelarii, popołudniowe adoracje Najświętszego Sakramentu w pierwsze niedziele miesiąca odbywają się w całkowitej ciszy, zaprzestano stałych dyżurów komitetu charytatywnego

i przyjmowania produktów żywnościowych od parafian, wprowadzono zmiany w godzinach odprawiania Mszy św. w dni powszednie, powstał parafialny chór „Vox Clemens” i Duszpasterstwo Absolwentów.

Były też w czasie kadencji o. Jacka kwestie, których załatwienie nie do końca zadowalało, przynajmniej część parafian. Wierni np. odczuwali braki w polityce informacyjnej dotyczącej finansów parafialnych. O. Jacek miał opory, co do publikowania danych finansowych (tace i konto remontowe), uważał, że najpierw powinno się coś zrobić, a później dopiero prosić o ewentualną ofiarę na sfinansowanie inwestycji. W ostatnim czasie, w związku ze zmianą pokoleniową, ale też i zmianami wśród duszpasterzy wyraźnie kulała współpraca między parafialna z Dortmundem. Brakowało aktywniejszych ludzi, zarówno u nich, jak i u nas, którzy by tę inicjatywę pociągnęli. W ostatnich latach, rzadziej niż poprzednio odbywały się rekolekcje dla dzieci i młodzieży; nie do końca udało się odmłodzić skład Rady Parafialnej i zaangażować w jej prace nowe osoby.

O. Jacek Siepsiak dbał o podnoszenie kwalifikacji czytających Słowo Boże, organizując kilka kursów dla lektorów – młodzieżowych i dorosłych. Za jego kadencji co roku przybywało też po kilku ministrantów. Był obecny na prawie wszystkich wykładach PAR, sam był prelegentem na kilku z nich. Wspólnie z Nim przeżywalimy wiele uroczystości mniejszych i większych, smutnych i radosnych. W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa nigdy nie zapomniał o jezuickim podziękowaniu swoim współpracownikom i dobrodziejom podczas symbolicznej kolacji, organizowanej ostatnimi czasy w ogrodzie parafialnym.

O. Proboszcz udostępniał kościół na spotkania nie tylko parafialne, ale i poza parafialne. Nasz kościół otwarty był na różnego rodzaju inicjatywy kulturalne – koncerty muzyczne zespołów parafialnych



Fot. Bogdan Szyszko

i nie tylko. O. Jacek również sam aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym parafii (spektakl teatralny 40-latków, wykłady podczas Parafialnej Akademii Rozmaitości, częste uczestnictwo w aranżowaniu plastycznej przestrzeni kościoła i domu zakonnego – świąteczne instalacje i dekoracje). Ksiądz Proboszcz chętnie zgadzał się na różnego rodzaju zbiórki i akcje charytatywne oraz akcje promujące media katolickie. Dbął o duchową kondycję parafian, organizując corocznie uroczystości I Komunii św., bierzmowania, namaszczenia chorych. Potrafił się też bawić - był Świętym Mikołajem, organizował i aktywnie uczestniczył w piknikach parafialnych (szczególnie w meczach piłki nożnej), grywał w przedstawieniach parafialnych; żywo uczestniczył w Duszpasterstwie 40-latków – w jego spotkaniach formacyjnych, ale też towarzyskich, w zabawach, rekolekcjach, wspólnych wyjazdach (krótszych i dłuższych – nawet tygodniowych), i innych inicjatywach (sam zalicza się do tej grupy wiekowej). Namawiał do aktywnego uczestniczenia w życiu publicznym poprzez branie udziału w wyborach (bez publicznego deklarowania własnych poglądów politycznych). Organizował i uczestniczył w doraźnych inicjatywach związanych z tym, co aktualnie działo się w Polsce i na świecie, komentując je w świetle nauk biblijnych, chętnie też uczestniczył w inicjatywach i uroczystościach historycznych i patriotycznych.

Tyle skrócony wykaz. A gdzie osobiste więzi, mnóstwo prywatnych spotkań, przegadanych wieczorów, bliskości wspólnej pracy i przeżywania Boga (szczególnie w Jego Słowie)? Jeden Pan Bóg potrafi to wszystko ogarnąć. Bo zarówno w ludzkiej pamięci Ojca Jacka, jak i tych, którzy to wszystko z Nim przeżywali wszystko to się będzie zacierało, ale dobry ślad, Boży ślad pozostanie. Dziękujemy, Ojciec Jacku, i niech Ci Pan Bóg błogosławi wszędzie tam, gdzie Cię pošłą.

Bogdan Szyszko

Jerzy Woźniak patronem ronda

W dniu 11 kwietnia 2013 roku odbyła się uroczystość nadania imienia Jerzego Woźniaka rondu na skrzyżowaniu alei Pracy i ulicy Inżynierskiej. Tablicę z nową nazwą odsłonił prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz wraz z synem patrona ronda, Olafem Woźniakiem.

Jerzy Woźniak (1923-2012) w czasie II wojny światowej walczył w szeregach Armii Krajowej. Był kolporterem prasy podziemnej oraz uczestnikiem akcji „Burza”. Po wejściu oddziałów sowieckich na teren Podkarpacia ukrywał się, walczył w oddziale samoobrony Armii Krajowej, następnie w organizacji NIE i Delegaturze Sił Zbrojnych Rzeszów-Południe. W 1945 r. znalazł się w Europie Zachodniej, gdzie walczył w II Korpusie Polskim we Włoszech, był także członkiem Delegatury Zagranicznej Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz emisariuszem delegatury WiN w Londynie na teren RP. W latach 1945-46 kształcił się w dziedzinie medycyny na Uniwersytecie w Innsbrucku, następnie w Edynburgu. W 1947 został przerzucony do kraju, a następnie aresztowany przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Po ułaskawieniu i wyjściu na wolność w 1956 roku, podjął przerwane studia medyczne, a po ich ukończeniu pracował w naszym mieście jako pulmonolog. Po przemianach ustrojowych w kraju był wśród założycieli Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. W la-

tach 1997-2001 był zastępcą kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w rządzie Jerzego Buzka, a następnie jego kierownikiem.

Jerzy Woźniak był honorowym prezesem Rady Naczelnej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. We wrześniu 2012 roku Sejmik Województwa Dolnośląskiego pośmiertnie nadał mu tytuł Honorowego Obywatela Dolnego Śląska.

AO

Był człowiekiem przez duże C

Pana Woźniaka spotkałam kilkakrotnie. Był ciepłym, wspomniałbym człowiekiem. Najbardziej mnie zdumiewało, że pomimo takich przeżyć spokojnie i bez niechęci mówił o swoich oprawcach. Emanowała z niego pogoda i cudowny pokój (nie tylko pokój ale pokój) oraz życzliwość dla świata. Rozmawiałam z jego żoną i synem, którzy mówili, że takim wspomniałbym człowiekiem był także w domu, dla najbliższych. Pan Jerzy Woźniak miał dobry kontakt



Fot. Internet

z młodymi, na szkolnych spotkaniach rozmawiali z nim o wielu sprawach. Ponieważ był lekarzem, moim uczniom sporo mówił o sprawach medycznych i dawnej pracy służby zdrowia. Ja sama sporo dowiedziałam się na temat dawnej walki z gruźlicą. Byłam też na Jego spotkaniu autorskim; z tego, co mówił, przebijała pogoda, życzliwość, pomimo, iż mówił o brutalnym i okrutnym postępowaniu tych, którzy go przetrzymywali.

Był człowiekiem przez duże C.

Aleksandra Milewicz

Nowy biskup wrocławski

W połowie maja lud Boży archidiecezji wrocławskiej dowiedział się, że jego nowym arcybiskupem zostanie ks. abp Józef Kupny, dotychczasowy biskup pomocniczy archidiecezji katowickiej (2006-13). Zastąpi on ks. abp. Mariana Gołębiewskiego, który we wrześniu skończył 75 lat i uzyskał od papieża zgodę na przejście na emeryturę.

Ingres nowego metropolity do katedry wrocławskiej odbędzie się w niedzielę 16 czerwca o godz. 15.00. Wierni archidiecezji zostali zaproszeni do udziału w uroczystości, aby w ten sposób podziękować odchodzącemu Arcybiskupowi oraz przywitać nowego Pastora. Najważniejsze jednak, aby obu otoczyć modlitwą.



Fot. Bogdan Szysko

Przypomnijmy, że ks. Marian Gołębiewski, został mianowany arcybiskupem metropolity wrocławskim w kwietniu 2004 roku, zastępując przechodzącego na

emeryturę kard. Henryka Gulbinowicza.

Nowy arcybiskup, ks. Józef Piotr Kupny, urodził się 23 lutego 1956 w Dąbrówce Wielkiej, na Śląsku. W przeszłości odbył 2-letnią służbę wojskową



Fot. Internet

w jednostce kleryckiej w Brzegu. Jako kapłan, był m.in. rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Katowicach.

(bn)

Bierzmowani 2013

SAKRAMENT BIERZMOWANIA Z RĄK ABP. MARIANA GOŁĘBIEWSKIEGO PRZYJĘLI:

Bogucki Michał, Cendrowska Agnieszka, Daroch Dariusz, Darulewski Marcin, Dembińska Marta, Drogosz Ewelina, Dyczek Natalia, Faszyna Paweł, Filip Jagoda, Furmanek Dagmara, Gebel Mikołaj, Gos Jacek, Grochecki Emil, Gubernat Anna, Jabłoński Kamil, Jaros Anna, Jaciekiewicz Paula, Jędrzejewski Michał, Kaleta Szymon, Kall Patryk, Korzeniowski Łukasz, Kuc Patrycja, Kuczmarz Maria, Kuras Aleksandra, Lange Agnieszka, Leja Jacek, Mercik Jadwiga, Mikołajczak Paulina, Muliar Adriana, Nasiadko Kamil, Nogalska Klaudia, Nowjalis Jan, Olszewska Alicja, Orłowski Tymoteusz, Przekopiak Rafał, Przybyłka Wiktoria, Psztur Karolina, Pyżańska Ewa, Radomska Aleksandra, Rumianek Marzena, Rutkowski Michał, Salamon Hanna, Salomon Hanna, Sawicki Krzysztof, Staniszevska Kinga, Sułkowska Justyna, Szpinko Artur, Tarassow Jagoda, Urbanowicz Angelika, Wawrzaszek Martyna, Wojciechowska Joanna, Wojtanowicz Paulina, Zajączkowski Adam, Zgagacz Julia, Zieliński Jakub, Żmuda Renata



Fot. Studio Foto Marek Musienka

Wybory do rad osiedli

Znamy już oficjalne wyniki jedy-nych w tym roku wyborów. 19 maja do urn wyborczych poszli mieszkańcy Wrocławia, by wybrać swoich przedstawicieli do rad osiedli. Wiemy, kto przez najbliższe cztery lata będzie zarządzać osiedlem Grabiszyn-Grabiszynek. Oprócz tego znamy też wyniki pierwszej na naszym osiedlu przedwyborczej ankiety na temat Rady, jaką sporządził Jakub Malicki.

Badanie miało na celu określenie, m.in. jakiej możemy spodziewać się frekwencji (wg zapowiedzi można się było spodziewać nawet 29 % wyborców).

Ankieta miała też odpowiedzieć na pytanie, co sprawia, że popieramy naszych kandydatów (100% ankietowanych odpowiedziało, że osobista znajomość), co miało wpływ na decyzje wyborców (najczęściej wymieniano starania rady o estetyczny wygląd osiedla - 34% ankietowanych) oraz jakie były ich oczekiwania na przyszłość (najwięcej – 38 % respondentów chciałoby większej dbałości o bezpieczeństwo).

Kandydaci startujący w wyborach na naszym osiedlu zgrupowani byli w dwóch komitetach: Mieszkańcy Osiedla oraz Lepszy Grabiszyn(ek) –

Lepszy Wrocław; startował też jeden kandydat niezależny. W Radzie osiedla zasiada: Władysław i Beata Andrej-ewicz, Wojciech Januszewski, Henryk Jędrysiak, Krzysztof Matolicz, Alina Purzyc, Bartosz Senderek, Paweł Syska, Krystyna Zagórna, Bożena Zajączkow-ska, Mateusz Rydzak i Marek Witek z komitetu Mieszkańcy Osiedla, oraz Małgorzata Subzda, Magdalena Wer-socka i Waldemar Wójcik z komitetu Lepszy Grabiszyn(ek) – Lepszy Wroc-ław. Frekwencja wyniosła ok. 7%.

JM, bs

Bardziej szczegółowe wyniki ankiety, spo-rządzonej przez Jakuba Malickiego, można znaleźć na internetowej stronie parafii, pod adresem: <http://dworzak.jezuici.pl/glos-pocieszenia/glos-pocieszenia-artykuly/>.

Jak co roku na pikniku...

W piątkowy wieczór rytmiczny stukot tłuczka do mięsa głośno oznajmia, że już nazajutrz nadejdzie miły czas wspólnej zabawy. Kilkadziesiąt kilogramów karkówki, pod wprawną kucharską ręką, stopniowo przeobraża się w aromatyczne przyszłe kotlety z grilla.

Przygotowania do festynu dopięte na przedostatni guzik, plakaty rozwieszone, a telewizyjna prognoza dla Wrocławia, na sobotę 25 maja, nieubłaganie pokazuje burzę.

Z naszej strony, za zorganizowanie ładnej pogody, odpowiadał Ojciec Proboszcz. I chyba się postarał, bo grzmotów czy błyskawic nie zobaczyliśmy. I choć za ciepło nie było, niebiosy zesłały nam jedynie krótkotrwałą deszcz.

W tym roku nasz tradycyjny już festyn miał charakter „trójstronny”, czyli parafialno-szkolno-osiedlowy. Do zagospodarowania był zarówno parafialny ogród, jak i tereny przyszkolne oraz gimnazjalna sala gimnastyczna. Przestrzeń ogromna, więc ludziska troszkę się rozpełzły, a rozmaite wydarzenia toczyły się swoim rytmem, często równocześnie.

W południe powód do dumy mają rodzice przedszkolaków, których pociechy jako pierwsze prezentują swoje występy na festynowej scenie. W ciągu kilku następnych godzin z estrady popłynie jeszcze wiele piosenek, zarówno religijnych, jak i rozrywkowych. Śpiewają dzieci, śpiewa młodzież, grają rozmaite instrumenty; skrzypce, gitary, klawisze, a nawet coś na kształt bębna. Młodzi wyśpiewują m.in., że „Pójdą bosy”, a „Kryzysowa narzeczona” niejednemu -dziesięciolatki przypomnieć może minioną młodość.

Starsza pani, prezentująca kolorowe piśanki, próbki haftu i inne drobne ozdoby, zachęca, by zobaczyć czym można się zająć w Klubie Seniora. Konferansjerzy na scenie na bieżąco informują, gdzie i z jakich atrakcji mogą skorzystać piknikowicze.

Pojedyncze maluchy, w namiocie bajeek, wsłuchują się w opowieści czytane przez lektorów. Kilkoro innych bawi się z animatorami, przy sporej kolorowej chuście. Z dużo większym entuzjazmem „uwalniają się” stęsknione książki, z radością wędrując do nowych właścicieli.





Na szkolnym trawniku ogromny dmuchany Titanic, w fazie półzatopienia, przyciąga młodszych i starszych, co to jeszcze osobistych dowodów nie posiadają.

Prowadzący turniej tenisa stołowego, kilkunastu jego uczestnikom, objaśnia zasady współzawodnictwa. Nieopodal, spod nóg spragnionych wspinaczkowych emocji, walą się plastikowe skrzynki, a asekuracyjna lina utrzymuje śmiałków wysoko w powietrzu.



Wzbudzający respekt pirotechnik tłumaczy, czym jego profesja różni się od pracy sapersa. Z pasją opowiada o sznurach wskazujących obecność materiałów wybuchowych. Młodzi ochotnicy przywdziewają ciężki, potężny strój ochronny. Wykrywacz metalu przeczesuje trawnik, w poszukiwaniu skarbu.

Całkiem duży już chłopiec, z wielką fascynacją, ogląda okolicę przez przyrząd do szybkich pomiarów topograficznych, zwany tachymetrem.



W harcerskim namiocie dzentelmeni łowi drewniane rybki z plastikowej miski, jakaś dziewczyna gra na gitarze.

Na asfaltowym boisku, duże płachty materiału pokrywają się kolorowymi, graficznymi malowidłami, obok, dziecięce buzie zdobione są w rozmaite wzory.



Ogromne, czarne teriery rosyjskie, ze swoimi właścicielami, dobrodusznie potwierdzają maksymę, o pradawnej przyjaźni psa z człowiekiem. W tle, z przykościelnego ogrodu, rozbrzmiewają takty tradycyjnej belgijki.

Malutkie rączki, przyszłego mężczyzny, z precyzją manipulują przy detalach wielkiego, czerwonego, strażackiego po-



jazdu. Potężny kask dodaje powagi innemu młodzieńcowi. Od imponującego wehikułu nie stroni także nieletnia płeć piękna.

Pomimo chłodu, zimne, owocowe sorbety idą jak „ciepłe bułeczki”. Przy długim białym namiocie, nie tłumnie, ale systematycznie, z większą lub mniejszą radością, ktoś ogląda jakiś gratisowy prezent, dołączony do zakupionego ciasteczka.

W sali gimnastycznej pocą się siatkarze, przed sceną powód do radości mają zwycięzcy quizu. Młodzi aktorzy czynią ostatnie przygotowania do „Bajki strasznej o Jasiu i Małgosi”.

Panie i panowie, dziatwa i latorośle z apetytem wcinają grillowe specjały; kotleciki, kaszanek czy kiełbaski. Osładzają sobie życie ciastem z kawą lub herbatą.

Po boisku toczy się nożna piłka, widok goniącego ją Proboszcza – bezcenny. Słoneczko łaskawie raczy nas swym uśmiechem.

Niezbyt udany, tradycyjny, polonez, i moment kulminacyjny – konkurs finałowy, co ściąga starszych i młodszych, spragnionych wielkiej wygranej. Ławki, trawniki, i krawężniki wypełniają się radośnie. Parafialna waluta - bezymyki - budzi zainteresowanie godne kuponu lotto w dniu kumulacji. Padają kolejne liczby, napięcie rośnie. Jeszcze tylko trafnie odpowiedzieć na konkursowe pytanie i nagrody wędrują do zwycięzców. Innym pozostaje radość ze wspólnego świętowania. Kto nie był, może za rok...

Zofia Nowicka



Bardzo dziękujemy sponsorom za ofiarowane na Festyn Grabiszyński fanty i produkty: sklepowi „Drzazga”, aptekom – „Biogenes”, „Wanilia” i „Arnifarm”, cukierni „Nugat”, zakładowi fotograficznemu Foto Studio Marek Maślanka, Radio Taxi Serc 19629, pizzerii „Pan Ted”, salonowi „Gerdy”, Bumarowi sp. z o.o., Piekarni Grabarczyk oraz Grocie Solnej.

I Komunia Święta 2013



Klasa IIa, Szkoła Podstawowa 82
Berkowska Gabriela, Błasiak Jakub, Brzostek Piotr, Czerkawska Martyna, Daleszyński Michał, Dąbrowska Weronika, Klimza Beniamin, Kowalska Olga, Kucharski Maxime, Kuszell Karina, Lutnicki Maksymilian, Łuczkowiec Emma, Łukaszewicz Wojciech, Mielcarek Mateusz, Nawdziun Izabella, Radziwiłłowicz Michalina, Rajczakowska Oliwia, Rogal Karol, Skoczylas Wojciech, Smardz Maciej, Trembecki Tymoteusz, Waluściewicz Jan, Wićeniewski Szymon, Wysoczańska Aleksandra, Zubek Aleksander, Żelawska Natalia, Żyto Jakub.

Klasa IIb, Szkoła Podstawowa 82
Anuszkiewicz Jakub, Banach Maja, Bochman Agata, Borys Mikołaj, Fedko Aleksandra, Głgalska Aleksandra, Gołębiowski Michał, Jantarski Jonatan, Jaszczyk Bartosz, Koczapski Wojciech, Kunysz Jan, Kwiatkowski Szymon, Markowska Alina, Otlewski Filip, Pawlukiewicz Lena, Rokita Maja, Schabowicz Grzegorz, Szafranec Mateusz, Szmulik Mateusz, Wassyl Eryk, Węgrzyn Piotr.



Klasa IIa, Szkoła Podstawowa 109
Bernatowicz Maciej, Dziadus Nina, Dziedzic Kacper, Góralska Paulina, Jarysz Michał, Kapera Mateusz, Komadowska Oliwia, Krawczyk Jagoda, Mierzwiński Maciej, Rodak Dagmara, Rosowiecka Natasza, Słobodzian Kamil, Sobczak Jgor, Stańczyk Wiktoria, Sztylka Damian, Truchlewski Igor, Wawruch Anatol, Wilczyński Wiktor, Woźniak Joanna, Zomerski Rafał, Ślaska Martyna - spoza szkoły

Klasa IIb, Szkoła Podstawowa 109
Albert Patryk, Bytniewska Patrycja, Drogosz Adam, Dziedzic Tomasz, Franas Michał, Galik Joanna, Jakubik Kacper, Jankowska Katarzyna, Kaczka Krzysztof, Krupska Zuzanna, Kulpińska Natalia, Onyszkiewicz Martyna, Pasierbińska Maja, Przyszło Maria, Spaltenstein Artur, Szandula Grzegorz, Szlachcic Jeremi, Witka Jakub, spoza klasy: Caliński Marcin, Kobel Zuzanna, Sobczyk Łukasz, Tchórzewska Emilia



Prezenty dać wcześniej

W niedzielę 12 maja, drugoklasiści z naszej parafii, w dwóch grupach przystąpili do Pierwszej Komunii Świętej. Pierwsza grupa (38 osób ze SP nr 109 oraz 5 osób z innych szkół) przygotowywana przez katechetkę, p. Agnieszkę Staszak, rozpoczęła swoją pierwszą w życiu ucztę z Panem Jezusem o godzinie 10.00. Z kolei znajdująca się pod opieką p. Wandy Sługockiej druga grupa (48 osób ze SP nr 82) mogła cieszyć się uroczystością o godz. 12.00. Nad organizacją uroczystości pieczę sprawował ojciec Andrzej Pełka SJ, który zechciał podzielić się z czytelnikami kilkoma spostrzeżeniami.

Głos Pocieszenia: Ojcze Andrzeju, czy 8 lat to odpowiedni wiek na przystąpienie dziecka do Pierwszej Komunii Świętej? Kiedy powinny rozpocząć się przygotowania do duchowego spotkania z przemienionym Panem Jezusem?

O. Andrzej Pełka SJ: Według mnie optymalny czas dla Pierwszej Komunii św. to 9 lat. Dlatego, z powodu reformy w szkolnictwie, w najbliższym czasie klasy do których chodzą jedynie 6-latkowie przystąpią do I Komunii św. w III klasie, natomiast klasy złożone z 6 i 7-latków, uczących się razem, przystąpią do Komunii w II klasie. Przygotowania rozpoczynają się przede wszystkim w rodzinie, i to nie, gdy dziecko ma 7 lat, lecz już w wieku 2-4 lat. Rodzice uczestniczący w dziecięcej Mszy św. już od ich najmłodszych lat kształtują właściwe postawy dzieci. Dzieci widzą, że kościół to nie przedszkole i że w kościele czasem trzeba inaczej się zachować i że coś dziwnego się dzieje.

Jak wyjaśnić zrozumiale dziecku ten nadprzyrodzony fenomen obecności Jezusa pod postacią chleba?

Nie wiem, czy dziecko musi wszystko rozumieć z tej tajemnicy eucharystycznej, skoro dorosły czasami tej tajemnicy nie rozumie. Dziecięca wiara jest prosta. Skoro Pan Jezus jest obecny pod postacią tego białutkiego chleba, to jest. Skoro ten sam Jezus ma coś do powiedzenia w czasie czytania ewangelii, to go słuchamy. Skoro dobry Bóg wysłuchuje prośby, to w czasie modlitwy powszechnej widzimy ręce dzieci chcące wypowiedzieć swoje prośby.

A czy w dobie postępującej ateizacji i laicyzacji naszej kultury widoczny jest spadek liczby dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej?

W dobie niżu demograficznego trzeba stwierdzić, że naszej parafii w tym roku zwiększyła się liczby dzieci pierwszokomunijnych. To prawda, że część z nich jest posyłana z różnych powodów. Nie wszystkie dzieci przygotowujące się do I Komunii w ciągu roku, co niedziela uczestniczą we Mszy św. I prawdą jest, że część dzieci po I Komunii, niestety, nie będzie uczestniczyła w życiu Kościoła. Wierzę natomiast, że I Komunia przyczynia się do ożywienia wiary w rodzinach. Niejako przy okazji, ktoś rozwieziony, a żyjący samotnie dowiaduje się, że przecież może korzystać z sakramentu pokuty i przyjmować Komunię św. Czasami też zdarza się, że ktoś po latach pragnie zawsze sakrament małżeństwa.

Świętowanie Pierwszej Komunii Świętej w polskiej tradycji to nie tylko wymiar duchowy, ale także wymiar dziecięcej radości z otrzymanych prezentów, często drogich i okazałych. A i przygotowanie samej uroczystości i strojów też kosztuje.

Różnie jest z tymi prezentami. By radości z przyjęcia Jezusa po raz pierwszy do serca nie przyćmić prezentami, proponuję rodzicom, by te dać je dziecku trochę wcześniej albo trochę później - nie w dzień I Komunii św.. Dzieci potrafią się dzielić tymi prezentami, dlatego do małych kopert - dla dzieci w krajach misyjnych - wkładają jakiś pieniądz. Czasami jest on niemały. Widziałem, jak dziecko wchodząc do kościoła wkładało aż 200 zł! A wyprawka dziecka pierwszokomunijnego wcale nie musi być droga. Dziewczęcą używaną albę można kupić za 20 zł. Buty wcale nie muszą być specjalne, lecz używane w święta. Najdroższe są imprezy komunijne. Czasami z powodu



Fot. Bogdan Szyzko

licznej rodziny, obiad komunijny urządzany jest w lokalu. Rozumiem to, bo nie wszyscy się zmieszczą w mieszkaniu, no i ktoś musi posiłek przygotować.

W naszej parafii obowiązują alby dla dziewczynek i komeżki dla chłopców. Zachęcam do odkupywania strojów od poprzedników. Stroje w tym przypadku nie są jednolite, ale podobne, a przede wszystkim białe. Mają być najprostsze i najtańsze. I najlepiej gdyby były odsprzedane grupie komunijnej z kolejnego roku (oczywiście po rocznicy I Komunii).

Po wystawnej i wzniosłej uroczystości Pierwszej Komunii Świętej nastaje czas regularnego przyjmowania Komunii Świętej. Co rodzice powinni zrobić, aby wzbudzić w swoim dziecku autentyczną potrzebę przystępowania do Komunii?

Idealnie jest, gdy dziecko widzi swoich rodziców przystępujących do Komunii. Wiemy, że nie wszyscy mogą to robić. Ważne jest, aby rodzice co niedziela uczestniczyli z dziećmi w Mszach św. Nie wystarczy posyłać samo dziecko na Mszę. →

→ Może jeszcze kilka słów o logistycznym wymiarze organizacji uroczystości pierwszokomunijnej w naszym kościele.

Z chwilą mojego przyścia do parafii stworzyłem dwie grupy komunijne. Wtedy wylosowaliśmy, która szkoła ma uroczystość o godz. 10.00 a która o 12.00. Teraz na przemian. W przyszłym roku dzieci ze szkoły nr 82 będą miały I Komunię o godz. 10.00. Drugą ważną sprawą są zaproszenia na Mszę św. Każda rodzina dostaje 7 zaproszeń (rodzice dziecka nie potrzebują zaproszenia). Zaproszeni wchodzą wcześniej do kościoła. Nieposiadający zaproszeń też wchodzą do kościoła, ale na końcu i czasami muszą już stać. W większości ludzie rozumieją potrzebę zaproszeń i prośbę o nierobienie zdjęć w kościele, ale zdarzają się osoby niechące się poddać temu rygorowi.

Jak sobie Ojciec radził z przygotowaniem dzieci do I Komunii św. i samej uroczystości?

Bez pomocy wielu osób, byłoby mi bardzo trudno. Przede wszystkim chcę podziękować Rodzicom dzieci I-komunijnych za współpracę w ciągu roku. Spotykaliśmy się w 3. niedzielę każdego miesiąca, razem z dziećmi, na Mszach św. Dziękuję Paniom Katechetkom, za przygotowanie dzieci w szkole, dziękuję moim współbraciom – jezuitom za pomoc przy pierwszej spowiedzi, którą dzieci miały dzień przed uroczystością. Wdzięczny też jestem za trud „białego tygodnia”, bowiem prawie wszystkie dzieci pojawiały się przez 5 dni o 17.30 na nabożeństwach i Mszy św. Wdzięczny jestem dzieciom za litanie maryjną, którą ułożyły. Wdzięczny jestem p. Irenie Grudzińskiej za uszycie dwóch serc, do których zostały przyczepione serduszka dzieci po pierwszej spowiedzi. A przede wszystkim podziękowania należą się służbie porządkowej (8 osób na każdej Mszy św.), dzięki której w miarę spokojnie można było przeżyć czas I Komunii św.

Gdy opadną emocje uroczystości komunijnej, wierzę, że duża część rodziców i dzieci nie zapomni o zaproszeniu od Pana Jezusa na niedzielną Mszę św.

Rozmawiał Mariusz Bodynek

Wojownicy Światła



Przychodząc do Magisu nie wierzyłam w Boga

Kiedy zaczęłam? Teraz wydaję mi się, że problem nie polegał na tym, że w Niego nie wierzyłam, tylko w tym, że jeszcze sama nie wiedziałam o tym, że wierzę.

Każdy odnajduje Boga na indywidualny sposób. Niektórym bycie blisko Boga przychodzi łatwo i to normalne, że Bóg jest z nim zawsze i wszędzie, bo tak po prostu jest. Innym przychodzi to z pewnymi trudnościami. Uważam, że nie ma osoby, która nie wierzy. Ten, kto tak twierdzi, jest wg mnie osobą, która nie zauważyła jeszcze działania Boga w swoim życiu. Bóg nie działa w Twoim życiu? Nie słyszałam większej bzdury! :). Rekolekcje są czasem, który poświęcasz na poznanie Boga

na swój sposób. Przez medytację, wspólną modlitwę, świadectwa, nabożeństwa; wszystko jest niepowtarzalne i niezapomniane. Wybierając się na rekolekcje pierwszy raz, byłam pełna obaw i niepewności. Jak chyba każdy. Jednak nigdy nie zdarzyło mi się żałować ani chwili spędzonej w tym właśnie towarzystwie i w takiej atmosferze. Jest to czas wyjątkowy, nie zamieniłabym go na najlepsze wakacje na Karaibach. Doświadczenia, przyjaciele, niezapomniane chwile - mogłabym wymieniać masę innych zalet, ale uważam, że każdy powinien przekonać się sam, a ja, jak bym się nie starała, nie będę w stanie opisać niepowtarzalności tego czasu. Musisz przeżyć to sam i mogę Ci obiecać - nie pożałujesz.

Oliwia Bronowicka





Diakonie w Magisie

Od powstania wspólnoty Magis do tej chwili wiele rzeczy w niej się zmieniło. Niezmienne są jednak jej cele, zwane inaczej filarami, którymi są wspólnota, modlitwa, służba i ewangelizacja. Niestety, zdarzało nam się zapominać o niektórych z nich i czasem skupialiśmy się tylko na części. Dlatego nasz moderator wpadł na wspaniały pomysł, który zresztą szybko zrealizował.

Powstały diakonie (grupy pełniące nieodpłatne posługi), które zajmują się realizacją trzech filarów na rzecz czwartego, którym jest, oczywiście, wspólnota. Każdy magisowicz należy do jednej lub dwóch z czterech takich grup:

DIAKONIA EWANGELIZACYJNA: Ze względu na sporą liczbę zadań tej diakonii, ma ona też wielu członków. Zajmują się organizacją przeróżnych akcji - od produkcji palm przed Niedzielą Palmową, aż po rekolekcje dla dzieci.



Fot. Archiwum MAGIS

DIAKONIA CHARYTATYWNA: jedna z dwóch diakonii, które zajmują się służbą. Jej działalność widać szczególnie

nie, gdy jako Magis mamy dyżur w kawiarence parafialnej, z której dochód przeznaczony jest na obiady dla dzieci w szkołach podstawowych naszej parafii. Oprócz tego można liczyć na ich pomoc przy wszelkich akcjach charytatywnych



Fot. Bogdan Szyszko

DIAKONIA MODLITEWNA: większość członków tej diakonii to młodzież z IV stopnia. Prowadzą oni komplety, modlitwy wieczorne, które odmawiamy wspólnie w każdą sobotę o godzinie 21. Oprócz tego ich zadaniem jest przypominanie o modlitwie wspólnotowej i oczywiście, modlitwa za Magis.



Fot. Bogdan Szyszko

DIAKONIA MUZYCZNA: czyli inaczej Kostki, które powstały już jakiś czas temu. Ich zadaniem jest, oczywiście, służenie podczas piątkowych Mszy św. jako zespół muzyczny. Oprócz tego pomagają w przygotowaniu oprawy muzycznej nabożeństw.

Choć diakonie powstały stosunkowo niedawno, już działają. Magisowicze mają jednak jeszcze wiele pomysłów, jak ubogacić ich działalność i powoli starają się wdrażać je w życie. W każdym razie możemy przyznać, że jako wspólnota rozwijamy się i myślimy, że na przykładzie diakonii widać, że idziemy w dobrym kierunku - *ad maiorem Dei gloriam*.

Znajdź nas na
Facebooku !



Jest nas już ponad 100 !
www.fb.com/magiswroclaw

1				
2				
3				
4				
5				
6				
7				
8				
9				

Logogryf

Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- 1) zęby w przekładni;
- 2) Popielcowa;
- 3) naftowa - prababci;
- 4) hrabia ... Christo;
- 5) kasowany w autobusie;
- 6) ciemnienie;
- 7) uciekinier;
- 8) płyn;
- 9) brzeg koła.

Opracowała Aleksandra Kumaszka

Jubileuszowy konkurs Głosu Pocieszenia

Zapraszamy wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w jubileuszowym konkursie z okazji 25 lat istnienia „Głosu Pocieszenia”. Dla dorosłych do numeru dołączamy kolejny obrazek z kuponem, natomiast dla dzieci drukujemy trzeci puzzel poniżej.

Przypominamy, że nagrodami w naszym konkursie są: tablet dla dorosłych i aparat fotograficzny dla dzieci.

Regulamin konkursu dostępny jest na stronie internetowej <http://dworzak.jezuici.pl/glos-pocieszenia/glos-pocieszenia-artykuly/>.

Rebusy dla dzieci



+



KA = CZKI

~~R~~

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--



+ ANI

+



K = P

~~PEK~~

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

Opracowała Weronika Kumaszka

Puzzel nr 3



Rozwiązania z numeru marcowego:
 Zakręcona krzyżówka - LATO W ZOO,
 Krzyżówka dla dorosłych - RADOSNA NIEDZIELA.
 Nagrody wylosowali: kopię ikony z książką „Modlitwa poranna i wieczorna” - Ryszard Zaborowski, edukacyjną grę komputerową „Być uczniem Jezusa” - Paulina Korban.

Rozwiązania konkursów z bieżącego numeru, wraz z imieniem i nazwiskiem, adresem, nr. telefonu i zaznaczonym wiekiem (chodzi o dzieci) prosimy wrzucać do skrzynki Głosu Pocieszenia w holu kościoła do końca sierpnia 2013 r. Można je też wysyłać na mailowy adres redakcji: glospocieszenia@tlen.pl.

Krzyż

27 marca w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości Michał Pieczka poprowadził wykład na temat krzyża. Jego uczestnicy mogli zapoznać się z wszechobecnym motywem krzyża, w którego blasku i cieniu wyrosła nasza cywilizacja.



Jak zaznaczył prelegent, znak krzyża towarzyszył nam od zawsze. W kościołach chrześcijańskich otaczany jest szczególnie nabożną czcią. Umieszcza się go w centralnym

miejsku. Jednak symbol krzyża możemy zobaczyć nie tylko w kościołach. W naszym otoczeniu widzimy krzyże przydrożne, kapliczki i krzyże pokutne (stanowiące świadectwo prób odkupienia win, stawiane w miejscach zabójstw, z często wyrytymi na nich wizerunkami narzędzi zbrodni; w Europie Środkowej w średniowieczu ustawiono ich około 3 tysięcy), krzyże ludowe stawiane na rozdrożu, krzyże-pektorały noszone na piersiach przez biskupów. Krzyże spotykamy na szczytach gór (Giewont, Tarnica, Chełmiec), są one elementem każdego przedstawienia pasyjnego (Kalwaria Zebrzydowska), jak też niejednego filmu („Pasja” Mela Gibsona) czy obrazu (np. w malarstwie Salvadora Dali). Używane są w sztuce tatuażu (najczęściej celtycki), w heraldyce (herb Gdańska, herby biskupie i papieskie). Widzimy je jako elementy orderów (Orła Białego, Virtuti Militari), flag, oznaczeń karetek, na przejazdach kolejowych, opakowaniach leków. W elementach rzemieślniczych (złoczone, srebrzone, inkrustowane, emaliowane, wysadzone kamieniami szlachetnymi lub perłami), ale też w naturze - jako schemat budowy kwiatów (kwiat rzepaku, 4 płatki ustawione na krzyż) czy też na odwłoku pająka krzyżaka. Jest to motyw chrześcijański, ale nie tylko (krzyż na niedźwiedziu – symbolu plemion słowiańskich w Masywie Ślęży). Krzyż może przybierać różne



formy i miewa różnorodne znaczenie.

Do najczęściej używanych rodzajów krzyża należą: łaciński (belki złożone są ze sobą w 2/3 wysokości belki pionowej, najbardziej znany symbol chrześcijaństwa, utożsamiany w kulturze Zachodu z narzędziem, na którym ukrzyżowano Chrystusa.), grecki (równoramienny, klasyczny i jeden z najbardziej znanych symboli przedchrześcijańskich), św. Andrzeja (w kształcie litery X, na takim poniósł śmierć apostoł. Używany m.in. w narodowej fladze Szkocji. Zwany jest też krzyżem granicznym. Rzymianie stosowali go jako bariery), papieski (forma krzyża patriarchalnego z trzema poprzecznymi belkami. Trzy



poprzeczki określają potrójną rolę papieża jako Biskupa Rzymu, Następcy św. Piotra i Patriarchy Zachodu), jerozolimski (duży, równoramienny z czterema mniejszymi. Symbolizuje cztery strony świata - małe krzyże - odkupione przez śmierć krzyżową Chrystusa - duży krzyż. Oznacza również 5 ran Jezusa i jest symbolem Ziemi Świętej), maltański (równoramienny z rozwidłonymi zakończeniami ramion. Symbolizuje 8 błogosławieństw. Używany przez Zakony Szpitalników. Obecnie jest znakiem organizacji charytatywnych), prawosławny (z dodatkową małą ukośną belką, która służyła skazanemu za podporę nóg), celtycki (czteroramienny krzyż wpisany w okrąg), swastyka (złamane ramiona w prawo lub w lewo. Po II wojnie światowej kojarzony z nazizmem).

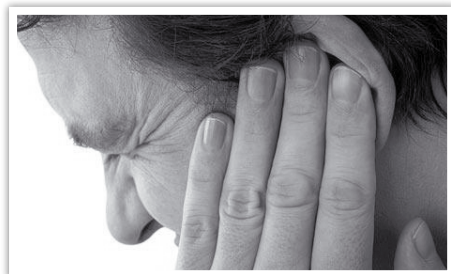
Dla chrześcijan krzyż ma znaczenie wyjątkowe i święte. Jest znakiem cierpienia, tortur i śmierci, ale też bezgranicznej miłości i poświęcenia dla ludzkości. Dzięki śmierci Jezusa Chrystusa, krzyż stał się znakiem zwycięstwa życia nad śmiercią. W krzyżu jest nasze zabawienie, nasza ośłoda, nasza nadzieja.

AO

Co nas sprowadza do laryngologa?

Od takiego pytania zaczęła swoją prelekcję w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości w czwartek, 23 maja, dr Jolanta Kuźniar.

Pani doktor wyjaśniła, że do laryngologa udajemy się najczęściej, gdy mamy krwotok, trudności z oddychaniem, chrypkę lub problemy ze słuchem.



Fot. Internet

Skąd biorą się krwawienia z nosa? Jak się dowiedzieliśmy, mogą być one albo samoistne, albo pourazowe - powodowane nadciśnieniem tętniczym. A jakie bywają najczęstsze przyczyny trudności w oddychaniu? Różne u dorosłych, różne u dzieci - skrzywienia przegrody nosowej, nieżyt nosa (katar), przerost migdałka gardłowego (u dzieci), polipy czy też ... ciała obce w nosie. Powodami chrypki natomiast bywają ostre lub przewlekłe zapalenia krtani, niedomagania mięśni głosowych (nauczyciele, adwokaci), porażenia nerwów krtaniowych (guzy tarczycy, po operacji tarczycy) czy wreszcie zmiany na strunach głosowych (guzki głosowe, stany przedrakowe). Chrypka nie zawsze jest oznaką czegoś poważnego, ale jeśli utrzymuje się dłużej niż 4 tygodnie wymaga konsultacji laryngologicznej.

Do laryngologa należy też ocena dolegliwości związanych ze słuchem. Jego zaburzenia bywają wrodzone albo nabyte. Te drugie związane są np. z pracą w hałasie, chorobami ucha środkowego lub wewnętrznego, chorobami układu centralnego (guzy), albo po prostu z ... wiekiem.

AO

POLECAMY

DEON.PL
SPOŁECZNOŚCIOWO - INFORMACYJNY
PORTAL TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

TRIDUUM PASCHALNE

W Wielki Czwartek kościół górny, dolny, chór i korytarze pełne były wiernych. Obchodziliśmy pamiątkę ustanowienia sakramentów Eucharystii i kapłaństwa. Przy ołtarzu pojawili się wszyscy nasi księża. O. Proboszcz, w geście służebności, symbolicznie obmył nogi 12 mężczyznom. Oprawę muzyczną w czasie liturgii wzbogacał śpiew młodzieżowego zespołu „Clemensianum”; pomocą służyli naszym księżom jezuitom klerycy z Krakowa. Pod koniec liturgii kapłani otrzymali w dniu upamiętniającym ustanowienie kapłaństwa, w geście podziękowania za ich trud, symboliczne róże. Po tradycyjnym „Życzymy, życzymy...” Najświętszy Sakrament został przeniesiony do ołtarza adoracji, zwanego też „ciemnicą”. Na początek adoracji chór „Vox Klemens” zaproponował chwilę zadumy przy kilku utworach pasyjnych. A później już był tylko ogołocony z ozdób kościół, cisza i Pan Jezus, którego zamknięto na noc w więzieniu, do czasu porannych sądów...

W Wielki Piątek nie jest sprawowana ofiara Mszy św., a wierni gromadzą się na wieczornej liturgii Krzyża. Podczas liturgii czytany jest tekst Pasji wg św. Jana, odczytywana jest też rozbudowana modlitwa wiernych i adorowany Krzyż; na końcu wierni mają możliwość przyjęcia Komunii św. U nas, jak w latach ubiegłych, ewangelia była śpiewana (ze szczególnie przejmującymi kwestiami: „Ukrzyżuj Go!” w wykonaniu członków chóru), a adoracja wiernych odbywała się już po liturgii - w górnym kościele. Całości obrzędów towarzyszył śpiew a capella naszego młodzieżowego zespołu „Clemensianum” (ćwiczyli cały Wielki Post!). Na zakończenie liturgii Najświętszy Sakrament został przeniesiony do kaplicy Bożego grobu w dolnym kościele, gdzie był adorowany bez przerwy, do następnego dnia (adoracje późnowieczorne prowadziły poszczególne grupy parafialne, a na nocne czuwania można się było zapisywać na specjalną listę).

W Wielką Sobotę nie sprawuje się w Kościele liturgii (obrzędy Wigilii Paschalnej należą już liturgicznie do Niedzieli Wielkanocnej), natomiast wierni odwiedzają kościół i święcą pokarmy na stół wielkanocny. W tym roku sprzyja-

ła nam pogoda i święcenie pokarmów, którego dokonywali jezuitom klerycy z Krakowa i Warszawy, odbywało się na placu przed kościołem. Wielu wiernych, po poświęceniu pokarmów, udawało się jeszcze do dolnego kościoła, gdzie adorowali Krzyż i Pana Jezusa w symbolicznym grobie. Byli też tacy (wcale niemała



For. Bogdan Szyszko

grupa!), którzy niejako rzutem na taśmę, zrzucali z siebie brzemień grzechów w sakramencie pokuty (księża spowiadali do godz. 17.00). Przed kościołem można było nabyć najnowszy numer Głosu Pocieszenia i złożyć do koszyka żywnościowe dary dla ubogich.

Obrzędy Wigilii Paschalnej, tradycyjnie już, rozpoczęły się w ogrodzie parafialnym, gdzie od poświęconego ognia zapalony został paschał, symbol zmartwychwstałego Chrystusa, wniesiony następnie do pozbawionego oświetlenia kościoła. Od paschału odpalono w kościele świece, stopniowo rozświetlające mrok. Liturgia tego dnia pełna jest symboli, obrazujących stan grzesznego świata przed i po Zmartwychwstaniu Chrystusa (wielkość czytań ze Starego i Nowego Testamentu, poświęcenie wody). Swobodnym ukoronowaniem liturgii Wigilii Paschalnej była procesja rezurekcyjna, podczas której wyjściem na zewnątrz z figurą Jezusa Zmartwychwstałego wszem i wobec oznajmiliśmy radość z faktu naszego uczestnictwa w owocach Jego zwycięstwa nad śmiercią (podczas procesji wokół parafialnego ogrodu odpalono 12 sztucznych ogni, a przy okazji, niejako dodatkowo, włączył się do wszystkiego ... alarm samochodowy). Po procesji, większość wiernych (choć nie wszyscy - czyżby spieszyli się żeby skończyć post?) wróciła do kościoła i przyjęła błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. A ci, którzy chcieli, złożyli sobie wielkanocne życzenia.

bs

DUCHOWA ADOPCJA DZIECKA POCZĘTEGO

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 8 kwietnia, w naszej parafii odbyło się uroczyste złożenie przyrzeczeń duchowej adopcji dziecka poczętego. W tym roku deklarację złożyło 21 osób. Ponieważ potrzeba wielkiej modlitwy o ratowanie życia ludzkiego, cieszymy się każdym, kto pragnie się włączyć w dzieło miłości miłosiernej, czyniąc z siebie bezinteresowny dar dla bezbronnego poczętego



For. Bogdan Szyszko

dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Modlitewne spotkania grupy - czuwania za nienarodzonymi - odbywają się w ostatnie poniedziałki miesiąca, po Mszy św. o godz. 18.00.

Zdzisława Pilarczyk

ŚWIĄTECZNI POMOCNICY

Jak co roku w świętowaniu Wielkiej Nocy pomagali naszym duszpasterzom jezuitom klerycy (zwani scholastykami): Paweł Beń (teologia - z Warszawy),



For. Bogdan Szyszko

Szczepan Urbaniak (magisterka w Sankt Blasien Niemcy), Vyacheslav Okun SJ i Rafał Bulowski SJ (filozofia - z Krakowa). Bardzo dziękujemy!

bs

SPŁATA KREDYTU NA WINDĘ

Na budowę windy dla niepełnosprawnych pożyczaliśmy - 298590, 09 zł.

Do maja 2013 r. spłaciliśmy - 165509,09 zł, do zapłacenia pozostaje - 133081 zł.

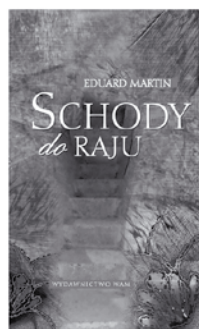
Jest już bliżej niż dalej!



Książka papierowa, drukowana, z ciekawą okładką i stronami, których lubimy dotykać - zajmuje już, niestety, coraz mniej miejsca w naszym życiu, szkoda, bo umyka nam coś, co jest czymś niezwykłym i bardzo osobistym w kontakcie. Jest z nami, nawet gdy zabraknie prądu, działa przy świeczce, na środku jeziora – wszędzie.

Lubię dzielić się z Wami moimi odczuciami i przemyśleniami, jakie rodzą się po przeczytaniu kolejnej porcji książek i dlatego zawsze czuję się nieco zawiedziona, gdy „siły – nie zawsze wyższe” ograniczają mi ich ilość. Tym razem mogę przedstawić Wam tylko

jedną książkę. Długo myślałam nad tym, którą wybrać.



Eduard Martin
SCHODY DO RAJU

Eduard Martin, to gość, dla mnie samej, niespodziewany. Rzadko, lub prawie wcale, sięgamy po czeską prozę. A szkoda, jak się okazuje. Ten zbiór króciutkich opowiadań – jakże inny w swoim nastroju, sposobie narracji czy swoistej filozofii od pozornie podobnych, ale dla mnie obcych emocjonalnie, pisarzy amerykańskich, niemieckich czy nawet polskich – przynosi dużo radości, wzruszeń, ogrzewa serce i sprawia, że chce się wracać do drobnych, ale ważnych, słów, gestów, spotkań... Wspaniale, prostym językiem, opowiada o życiu i reflektuje nad nim i nad wiecznością.

Ale Eduard Martin jest też poetą i zapewne dlatego potrafi tak do nas mówić.

Czytając te króciusenkie historyjki czułam się jak podczas lektury wierszy księdza Twardowskiego – czułam miłość do człowieka i do rzeczy najprostszych, a tak pięknych i ukochanie tego, co wokół nas.

Zachęcam wszystkich czytających, niezależnie od wieku, do zasmakowania w tej lekturze – znajdziecie w niej zapomniane czasem słowa, zapomniane przeżycia, wzruszenia i - mam nadzieję - z większą życzliwością popatrzycie potem na siebie nawzajem.

Wszystkim Czytelnikom życzę pięknych dni letniego odpoczynku, a po wakacjach myślę, że znowu będę mogła podzielić się z Wami moimi opiniami o książkach, które warto przeczytać.

Barbara Ćwik

P O L E C A M Y



Zaopiekować się Ziemią

Kilka lat temu powstał animowany film „Wall.E”. Bohaterem jest ostatnia inteligentna (sztuczna) istota na Ziemi – robot przeznaczony do usuwania śmieci. Cała ludzkość żyje w kosmosie, ponieważ plany globalnego sprzątnięcia nie powiodły się. Opowiedziana z humorem historia Wall.E’go kryje w sobie jednak gorzką przestrozę, że nasza błękitna planeta rzeczywiście powoli zamienia

się w wielkie wysypisko śmieci. Wakacje to dobry moment na refleksję nad tym problemem. Zmęczeni miastem, często szukamy wypoczynku z dala od cywilizacji. Niestety, wiele osób tę cywilizację nie tylko zabiera ze sobą na wyjazd, ale też i po sobie pozostawia. To niby drobiazgi – wrzeszczący „na całe gardło” głośnik odtwarzacza muzyki, ognisko zapalone w miejscu niedozwolonym, woda z detergentami wylana do jeziora, kilka nieprawidłowo wyciętych grzybów, paperek po batoniku rzucony byle gdzie...

Nasze chrześcijaństwo to też nasz szacunek dla świata, w którym żyjemy. Nasze świadectwo wiary to także pamiętanie o tych, niedogodnych czasem, zasadach właściwego zachowania na wakacjach, podczas zwiedzania zabytków czy pobytu na łonie natury. Nie trzeba przecież wiele. Przejść kilka kroków więcej do najbliższego kosza na śmieci, wybrać odpowiednie i bezpieczne

miejsce na grilla, nie wchodzić tam, gdzie napisano: „Przejścia nie ma”. Niezależnie od koloru skóry, języka i kultury jesteśmy wielką rodziną i musimy dbać o to, aby zostawić ten wspólny błękitny dom przyszłym pokoleniom w jak najlepszym stanie. Musimy dbać o to, aby nauczyć nasze dzieci i wnuki szacunku dla świata, w którym żyją. I nic nie zwalnia nas z tego obowiązku. A przykład naprawdę mamy dobry. W homilii podczas mszy inauguracyjnej pontyfikat, papież Franciszek mówił o poszanowaniu każdego Bożego stworzenia i środowiska, w którym żyjemy. W istocie wszystko na Ziemi powierzone jest trosce człowieka, którego powołaniem jest strzec piękna stworzenia. „Bądźmy opiekunami stworzenia, Bożego planu wypisanego w naturze, opiekunami bliźniego i środowiska. (...) Strzeżmy z miłością tego, czym Bóg nas obdarzył.”

IK



Aleksandra Milewicz

Wiosenne spacery po Grabiszynie-Grabiszynku

Dziś w starym parku beztrudno śpiewa ptak a więc raczej każdy mi przyzna w polskim Wrocławiu niemieckie drzewa to właśnie moja ojczyzna

Roman Kołakowski

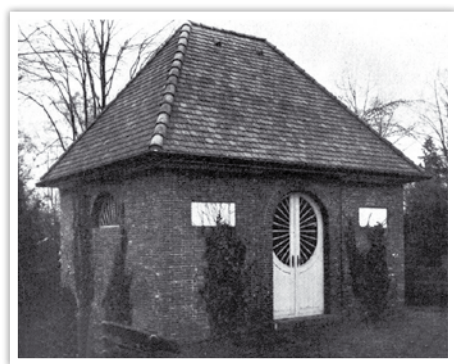
W lutym numerze „Głosu Pocieszenia” odbyliśmy zimowy spacer wzdłuż ulicy Grabiszyńskiej od wiaduktu do ulicy Klecińskiej. Teraz czas na letnią przechadzkę wzdłuż ulicy Grabiszyńskiej w stronę Oporowa. Są to głównie tereny zielone. Stanowią one zwarty, duży kompleks. Kiedyś znajdowały się tutaj praktycznie same cmentarze.

W 1844 r. przy ulicy Grabiszyńskiej, na rogu starej nitki al. Hallera, właściciel ziemski Sauer wydzielił ze swojego majątku część gruntu na niewielki cmentarz parafii Grabiszyn (wcześniej mieszkańcy Grabiszyna chowani byli przy kościele św. Mikołaja, który stał w okolicach początku obecnej ul. Zachodniej i został zburzony w czasie wojny). Na cmentarzu przed wojną znajdował się grobowiec i głaz nagrobny rodziny fundatora.

Być może jest to jeden z głazów, które spotykamy, spacerując po parku.

Na terenie cmentarza znajdowała się również kaplica, w której prawdopodobnie w lipcu 1945 r. odbyła się pierwsza, na terenie naszej parafii, msza święta po polsku.

W 1867 r. powstał w tym rejonie cmentarz Grabiszyn I. Znajdował się tam cmentarz komunalny, na którym grzebano wiernych wielu parafii: parafii Grabiszyn, parafii ewangelickich Wrocławia (np. św. Barbary, św. Elżbiety), niektórych katolickich (np. św. Henryka, NMP na Piasku). Był też wydzielony odrębny cmentarz oo. bonifratrów, który funkcjonował najdłużej. W latach 60.



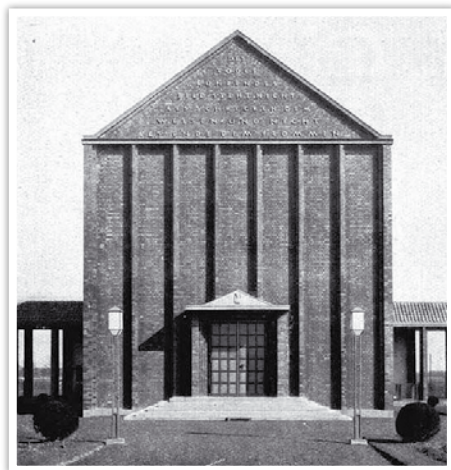
(1) Fot. Internet

XX wieku cmentarz zlikwidowano i teren przekształcono w miejski park. Obecnie możemy spotkać na nim pocmentarne pozostałości – głazy nagrobne oraz fragmenty alejek z obramowaniami.

Park cały rok tętni życiem, od strony północnej znajduje się miejsce zabaw dla dzieci, postawiono wiele ławek, zasadzono krzewy – np. forsycji, oraz cebulki różnokolorowych krokusów.

Obok dawnego cmentarza Grabiszyn I, w kierunku Oporowa, znajduje się teren gospodarstwa ogrodniczego. Istniało ono w tym miejscu już w XIX wieku i obsługiwało okoliczne cmentarze. Obecne plany zagospodarowania przestrzennego sugerują jego likwidację (w tym miejscu ma podobno powstać parking i motel).

Za gospodarstwem ogrodniczym znajdował się cmentarz Grabiszyn III - obecny park Grabiszyński. Cmentarz powstał w 1916 roku. W centrum znaj-



(2) Fot. Internet

dowało się krematorium z kaplicą oraz kolumbarium projektu Richarda Konwiarza (projektant Stadionu Olimpijskiego). Krematorium było historycznie trzecim na Dolnym Śląsku (po Goerlitz i Legnicy) i zaliczane je do najnowocześniejszych w Niemczech. Otwarcie tego budynku nastąpiło 10.04.1926 roku. Rozebrane zostało na początku lat 70. XX w. Wielu parafian jeszcze je dobrze pamięta. Obecnie na tym miejscu znajduje się Pomnik Wspólnej Pamięci, po-

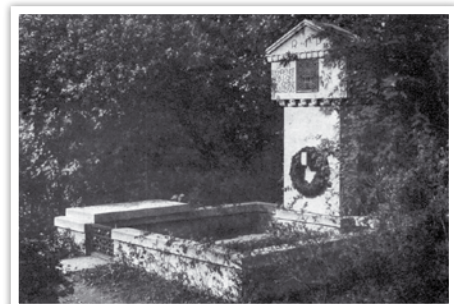


(3) Fot. Internet

święcony wszystkim wrocławianom spoczywającym kiedyś na nieistniejących już cmentarzach naszego miasta. Pomnik ma 4 m wysokości i 60 m długości, pośrodku znajduje się płyta z listą wszystkich zlikwidowanych po 1945 r. cmentarzy wrocławskich. Projektantami pomnika byli Tomasz Tomaszewski, Alojzy Gryt, Czesław Wesołowski, a fundatorem - Gmina Wrocław. Jego uroczyste odsłonięcie nastąpiło 30.10.2008 roku.

W pierwszych tygodniach oblężenia Festung Breslau, w lutym 1945 r., utworzono na cmentarzu Grabiszyn III kwaterę wojenną. Powstały na niej cztery mogiły zbiorowe ze szczątkami 487 osób (cywilów i żołnierzy). Po zdobyciu Grabiszyna-Grabiszynka przez wojska radzieckiej 6 Armii, na terenie cmentarza pochowano 165 żołnierzy Armii Czerwonej, których po 1946 roku ekshumowano na powstały Cmentarz Żołnierzy Radzieckich.

W latach 60. i 70. XX wieku zlikwidowano groby na cmentarzu Grabiszyn



(4) Fot. Internet

III. Mogiły polskie przeniesiono na inne cmentarze, natomiast niektóre groby niemieckie zniwelowano lub tylko zabrano z nich płyty nagrobne, inne ekshumowano (np. po podpisaniu w grudniu 1970 r. umowy Polska – RFN).

Spacerując po parku bardzo łatwo dostrzeżemy, że był on dawniej cmentarzem – wokoło widoczne są studzienki na wodę, pozostałości instalacji wodnej i kanalizacyjnej, zarysy grobowców schowane pod bluszczem, resztki tablic nagrobnych i wytyczone alejki.

Dawny cmentarz otoczony jest murem – od strony ulicy Grabiszyńskiej oraz od południa – nowym, a od strony alei Romera (główna parkowa aleja ciągnąca się od al. Hallera do mostu na Ślęży) – dawnym, już zniszczonym, uszkodzonym przez czas i ludzi. Sama pamiętam dwa wejścia od strony Romera, a moje sąsiadki, które przybyły do naszej parafii w latach pięćdziesiątych mówią o zamkniętych na kłódkę cmentarnych bramach. Wtedy rzadko kto wchodził na ogrodzony i zapuszczony teren.

Spacerując dalej w kierunku Ślęzy, dojdziemy do rozległych wypoczynkowych polan. Tam już dawny cmentarz nie sięgał (wyjątek stanowiła część wydzielona na Cmentarz Żołnierzy Polskich). Przy polanach usytuowano miejsce zabaw dla dzieci i tzw. siłownię. Przy Ślęży, w latach 1968-70 powstał, na dawnym wysypisku gruzu, cmentarz wojenny, na którym pochowano 603 osób – polskich uczestników kampanii wrześniowej 1939 r.,



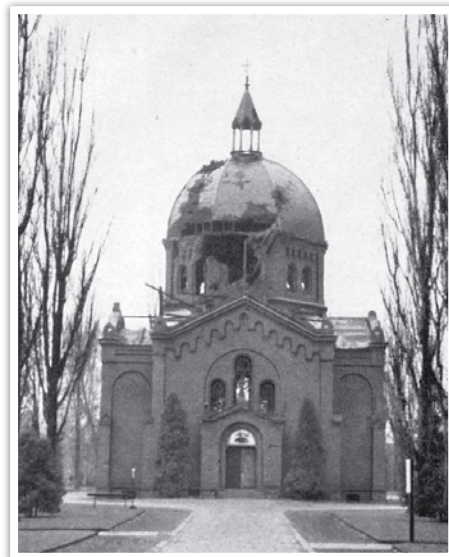
(5) Fot. Internet

zmarłych w niewoli niemieckiej robotników przymusowych i więźniów filii obozu Gross-Rosen, straconych w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej członków ruchu oporu oraz poległych na froncie żołnierzy 2. Armii Wojska Polskiego.

W zachodniej części cmentarza Grabiszyn III, w 1927 roku, powstał Cmentarz Żołnierzy Włoskich.

Jego poświęcenie miało miejsce 2 listopada 1928 roku. Na cmentarzu spoczywają jeńcy wojenni, wzięci przez Austriaków do niewoli w bitwie pod Caporetto (24.10.1917 r.), którzy pracowali jako robotnicy przymusowi głównie we Wrocławiu oraz żołnierze zmarli w obozach jenieckich na Dolnym Śląsku. W latach 1943-45 pochowano tutaj dalszych kilkunastu jeńców, prawdopodobnie rozstrzelanych przez Niemców (ich ciała prawdopodobnie zostały ekshumowane w latach 50.).

Po drugiej stronie ulicy Grabiszyńskiej znajdował się cmentarz Grabiszyn II -



(6) Fot. Internet

obecny cmentarz komunalny. Powstał on na początku lat 80. XIX wieku. Naprzeciwko wejścia znajduje się kaplica cmentarna projektu Johanna Mendego, wykonawcą był architekt Friedrich Kessler, a nadzór nad budową sprawował mistrz murarski Ernst Haertel. Wybudowana została w latach 1881-82, jej fundatorem był Karl Friedrich Giert, wrocławski kupiec, a poświęcona była pamięci Karoliny Giert. Kilka lat temu kaplica przeszła gruntowny remont.

Również w latach 80. XIX wieku powstały budynki administracyjno-techniczne (budynek wozowni z częścią mieszkalną i mieszkalno-administracyjną). Główne wejście, też wtedy zbudowane, wyglądało trochę inaczej niż obecnie. Po II wojnie światowej zlikwidowano na cmentarzu Grabiszyn II większość grobów niemieckich i od lat 50. XX wieku rozpoczęto pochówki polskie.

Spacerując po dawnych i aktualnych cmentarzach, możemy spotkać wiele ciekawych gatunków roślin i zwierząt.

Szczególnie ich dużo na obszarze dawnego cmentarza Grabiszyn III. Z ptaków widywane są np: strzyżyk, sierpówka, kapturka, sowa uszata, puszczyk, jaskółka brzegówka, dzięcioł zielonosiwy i zielony. Niektórzy ornitolodzy amatorzy twierdzą, że można też zobaczyć co najmniej dwie rodziny dzięcioła czarnego, który jest gatunkiem zagrożonym wyginieciem. Wiele ptaków związanych jest z dobrze rozwiniętym dolnym piętrzem parku. Oprócz ptaków, w parkowym poszyciu, możemy spotkać też jeże wschodnie, kuny domowe, nornice (ostatnio widziano nawet dzika!).

Jeśli chodzi o rośliny, możemy przejść się piękną aleją lipową lub bukową (pamiętajmy, buk pospolity to pomnik przyrody), możemy podziwiać platany, sosny, świerki i wiele innych, także rzadkich gatunków. Duża część z nich to gatunki obce, zdziczałe, zasadzone kiedyś na cmentarzach przy grobach. Zobaczyć tu można też zawilce, złocie, ziarnopłony, oraz posadzone niedawno - żonkile, krokusy i forsycje. W maju pachną bzy i jaśminy, których w parku jest wielka różnorodność gatunków.

Sądzę, że warto pospacerować po terenach zielonych Grabiszyna-Grabiszynka, odetchnąć nie tylko świeżym powietrzem, ale też przeszłością.

Opracowała Aleksandra Milewicz

Zdjęcia:

1. Kaplica grobowa rodziny Eichbornów – Grabiszyn I
2. Krematorium na cmentarzu Grabiszyn III
3. Kolumbarium na cmentarzu Grabiszyn III
4. Grób głównego architekta Wrocławia Fritza Behrendta (1934)
5. Widok z lotu ptaka na Cmentarz Wojenny na Grabiszynku
6. Zniszczona kaplica (1945)

P O L E C A M Y



Telewizja Rodzina

INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARIII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
53-232 Wrocław, al. Pracy 26, tel. 71 360 10 18, 797 907 703, www.dworzak.jezuici.pl

Godziny niedzielnych Mszy św.:

6:30 (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów), **7:30, 9:00, 10:30** (kościół górny), **10:30** (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji), **12:00, 18:00, 20:00** (Msza św. z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

W dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00, 19:30.

W święta kościelne, tzw. „zniesione”: 6:30, 8:00, 9:00, 17:00, 18:00, 19:30.

Chrzty po 16-03-2013 do 26-05-2013

Piotr Szarszewski; Nikola Ewa Kasprzyk; Zuzanna Aleksandra Ścibisz; Paulina Przybyszewska; Mikołaj Dawidziński; Jan Bajuk; Dominik Błażej Skoczylas; Iwo Mikołajczak; Jan Kazimierz Peliński; Paulina Doro-
ta Góralska; Lena Maria Nowosławska; Alicja Julia Kondratowicz; Jan Łuczak; Emilia Helena Biesiekierska;
Anna Helena Fakowska; Aleksander Tomasz Augustyn; Natalia Maria Łataś; Kaja Szymończyk; Maja Lena
Gawryłow; Ignacy Michał Krzyżanowski; Borys Łukasz Pawlikowski; Mikołaj Krzysztof Orłowski; Wiktor
Gustaw Szatkowski; Kornelia Zofia Rosik; Rokšana Alicja Seraficka; Jan Bartłomiej Migda;
Kacper Jan Czarnuch; Natasha Barbara Radwan.



Śluby po 16-03-2013

Katarzyna Paulina Zdanowicz – Mateusz Falkowski (20-04-2013)
Milena Anna Farowska – Marcin Fakowski (27-04-2013)
Aleksandra Karolina Michalak – Andrzej Adrian Boguta (27-04-2013)



Pogrzeby po 16-03-2013 do 26-05-2013

Tadeusz Korfanty (*25-10-1947+19-03-2013); Tadeusz Górka (*14-10-1919+22-03-2013); Czesław
Michał Huczynski (*6-07-1927+25-03-2013); Zbigniew Emil Pędziwiatr (*14-08-1919+31-03-2013);
Bronisława Sopol (*13-01-1925+30-03-2013); Zuzanna Bieś (*30-01-1936+2-04-2013); Mateusz Brunon
Kasprzyk (*10-10-1985+28-03-2013); Stanisław Słodkiewicz (*10-03-1940+14-04-2013); Helena Wysocka
(*26-12-1929+15-04-2013); Wanda Alicja Siwiec (*19-09-1938+15-04-2013); Marianna Skibniewska (*23-
01-1927+23-04-2013); Marianna Olbory (*28-05-1927+24-04-2013); Józefa Maria Barcikowska (*4-02-
1952+26-04-2013); Janina Chocianowska (*15-05-1936+27-04-2013); Kazimierz Jan Stojanowski (*16-11-
1936+29-04-2013); Maria Jadwiga Królak (*26-08-1936+2-05-2013); Rudolf Jeleń (*7-09-1932
+1-05-2013); Janina Kazimiera Mosór (*16-04-1947+4-05-2013); Maria Świątły (*6-09-1937+3-05-2013);
Stefania Kazubska (*20-11-1917+6-05-2013); Aniela Wilczyńska (*21-01-1925+7-05-2013); Stanisława
Szczepaniak (*9-09-1934+8-05-2013); Grażyna Teresa Herbut-Paszkowska (*1-07-1953+9-05-2013); Maria
Alina Żabik (*26-05-1926+13-05-2013); Marcin Franciszek Ruban (*22-06-1980+14-05-2013); Andrzej
Józef Ostrykiewicz (*29-11-1950+13-05-2013); Andrzej Kwitek (*8-11-1961+18-05-2013); Agnieszka
Anna Sereja (*15-10-1977+18-05-2013); Stanisława Kut (*29-04-1937+24-05-2013)



Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30,
z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO SA I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.

Biblioteka parafialna: Czynna w czwartki w godz. 17.00 – 18.00
oraz w niedziele od 10.00 do 12.00.

„Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, tel. kontaktowy: 601 892 763

Wakacyjne zmiany

W lipcu i sierpniu nie ma niedzielnej Mszy św. dla dzieci o 10.30 w kościele dolnym oraz Mszy św. o 19.30 w dni powszednie; kancelaria parafialna jest zamknięta w czwartki; kawiarenka, biblioteka i czytelnia są nieczynne; spotkania biblijne są zawieszane.

Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia
św. Klemensa Marii Dworzaka;
ISSN 2299-5897; **Nakład:** 700 egz.

Redaguje: Kolegium;

opiekun: o. Jacek Siepiak SJ;

sekretarz redakcji: Aleksandra Kumaszką;

redaktor prowadzący numeru:

Bogdan Szyszko;

redakcja: Mariusz Bodynek, Anastazja J. Drath,
Małgorzata Drath, Weronika Kumaszką, Iwona
Kubiś, Bogumił Nowicki, Alina Ogródowczyk,

Bogdan Szyszko;

współpracownicy: Barbara Ćwik, Przemysław
Gardynik, o. Jan Ożóg SJ, Marcin Kisiecki,
Agnieszka Król, Zofia Nowicka, Ewa Szcyc;

korekta: Anastazja J. Drath;

okładka: projekt Małgorzata Drath;

kolportaż: Jacek Podsiadły, Przemysław
Gardynik;

spotkania kolegium redakcyjnego:

II i IV piątki miesiąca, godz. 19.00 w budynku
parafialnym (z wyjątkiem wakacji);

dyżur redakcyjny: niedziela, godz. 11.30–12.30,
kawiarenka parafialna (z wyjątkiem wakacji);

skład i łamanie tekstów: Aleksandra
Kumaszką;

Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych oraz do odmowy zamieszczania niektórych treści reklamowych (nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń). Anonimów nie publikujemy i nie odpowiadamy na nie.

12 maja, niedziela

- W dwóch grupach celebrowana była uroczystość Pierwszej Komunii św. Msze św. o godz. 6.30, 7.30, 9.00, 10.30 i 12.00 były odprawione w kościele dolnym. Dzieci przy tej okazji miały możliwość wspomnienia będących w potrzebie rówieśników z krajów misyjnych. W kopertach, które złożyły na ten cel znalazło się ponad 3000 zł (ofiarowano od 2 do nawet 1000 zł).
- W dolnym kościele o godz. 12.00 została odprawiona Msza św. w 4. rocznicę śmierci byłego proboszcza naszej parafii - o. Władysława Pietryki oraz za śp. marszałka Józefa Piłsudskiego.

18 maja, sobota

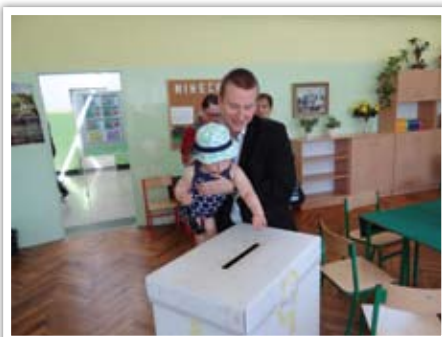
- Papież Franciszek nominował katowickiego biskupa pomocniczego ks. Józefa Kupnego nowym metropolitą wrocławskim.
- Grupa „Kana” wybrała się do Częstochowy na czuwanie podczas Kongresu Odnowy w Duchu Świętym.
- Przy ul. Pionierskiej i Żeglarskiej odbyła się druga już wyprzedaż garażowa. Sprzedający pozbywali się tego, co im zbywało, kupujący cieszyli się okazjnymi cenami i generalnie wszyscy się dobrze bawili.



Fot. Marzena Szysko

19 maja, niedziela

- Podczas Mszy św. o godz. 10.30 dzieci kl. III obchodziły rocznicę I Komunii św.
- Odbyły się wybory do rad osiedli. Do wzięcia w nich udziału zachęcali nasi duszpasterze. W naszej parafii głosowało ok. 7% uprawnionych (średnia miejska to 3,94%).



Fot. Bogdan Szysko

20 maja, poniedziałek

- Podczas Mszy św. o godz. 17.00 modliliśmy się o spokój duszy zmarłego 4 lata temu śp. o. Stanisława Tabisia SJ.

23 maja, czwartek

- W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości o godz. 18.45 w sali św. Stanisława Kostki, odbyło się spotkanie z laryngolog, dr Jolantą Kuźniar.

25 maja, sobota

- W godz. 12.00-17.00 odbył się Festyn Grabiszynski – wspólna impreza zorganizowana przez parafię św. Klemensa Dworzaka, Radę Osiedla Grabiszyn-Grabiszynnek i Gimnazjum nr 6.

26 maja, niedziela

- Podczas Mszy św. o godz. 10.30 w dolnym kościele trzech chłopcy (Mikołaj Diaconescu, Krystian Gaj i Filip Hehn) przyjęli z rąk o. Andrzeja Pełki SJ komżę i kołnierzyki na znak nabycia pełni praw ministranckich.



Fot. Bogdan Szysko

27 maja, poniedziałek

- Dowiedzieliśmy się, że decyzją o. Prowincjała Wojciecha Ziółka SJ, z dniem 26 sierpnia o. Jacek Siepsiak SJ przestanie być proboszczem parafii św. Klemensa Dworzaka i przełożonym (superiorem) miejscowej wspólnoty zakonnej jezuitów. Parafię ma objąć o. Jacek Maciaszek SJ.

30 maja, Boże Ciało

- W eucharystycznej procesji, która (po Mszy św. o godz. 9.00 w ogrodzie parafialnym) przeszła ulicami naszej parafii wzięła udział jak zwykle spora rzesza parafian. Ołtarze przygotowywali: Magis, neokatechumenat, Odnowa w Duchu Świętym i Duszpasterstwo Czerdziestolatków. Tegorocznym hasłem było zaufanie Boga do nas, ludzi.

Czerwiec

1-7 czerwca

- Podczas oktawy Bożego Ciała, nabożeństwa czerwcowe o 17.30 kończyły się procesją eucharystyczną w ogrodzie.

1 czerwca, sobota

- Podczas Mszy św. o godz. 15.00 I Komunię św. przyjęło rodzeństwo dzieci, w tym jedno uczęszczające do szkoły integracyjnej.

2 czerwca, niedziela

- W ramach Święta Dziękczynienia przed kościołem prowadzona była zbiórka do puszek na rzecz Centrum Opatrzności Bożej w Warszawie. Na cele misyjne zbierała środki finansowe również młodzież z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego.

3 czerwca, poniedziałek

- W sali św. Stanisława Kostki, o godz. 19.00, rozpoczął się drugi w tym roku kurs przedmałżeński.

7 czerwca

- Tradycyjnie już, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa nasi jezuitci podziękowali wszystkim tym, którzy współpracują w dziełach przez nich prowadzonych w parafii. Po Mszy św. w kościele, wierni zostali ugostzeni posiłkiem w ogrodzie parafialnym.

8 czerwca, sobota

- W archikatedrze wrocławskiej odbyło się uroczyste pożegnanie abp. Mariana Gołębiewskiego, który był pasterzem archidiecezji wrocławskiej od 3.04.2004 r.

Wkrótce

16 czerwca, niedziela

- W katedrze św. Jana Chrzciciela odbędzie się uroczysty ingres nowego ordynariusza archidiecezji wrocławskiej abp. Józefa Kupnego. Zapraszamy do uczestnictwa!

25-26 sierpnia

- Nastąpi oficjalne przekazanie uprawnień przełożonego parafialnego i zakonnego przez dotychczasowego proboszcza i superiora – o. Jacka Siepsiaka SJ, nowemu – o. Jackowi Maciaszkowi SJ.

W najbliższym czasie pamiętajmy w modlitwie (i nie tylko) o imieninach i jubileuszach: 21 czerwca – o. Wojciecha Ziółka SJ (50. urodziny); 24 czerwca – o. Jana Ożoga SJ; 29 czerwca – o. Pawła Berweckiego SJ oraz br. Piotra Wójciaka SJ; 29 czerwca – o. Andrzeja Górskiego SJ (25 lat kapłaństwa); 6 sierpnia – o. Józefa Steczka SJ (50 lat życia zakonnego); 17 sierpnia – o. Proboszcza Jacka Siepsiaka SJ; 18 sierpnia – o. Tadeusza Móla SJ (25 lat życia zakonnego).

Opracował bs

Boże Ciało – Rok Wiary

